Cena numeru 10 groszy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII) | CZWARTEK 8 LUTEGO 1951 ROKU | Nr 38

O UTRZYMANIE ZASAD POCZDAMU

— przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich

Nota ZSRR do Francji, Anglii i USA w sprawie zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi: Dnia 23 stycznia br. ambasador Francji p. Chataigneau, charge d'affaires USA p. Barbour oraz charge d'affaires Wielkiej Brytanii p. Nicholls wręczyli ministrowi spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyńskiemu jednobrzmiące noty rządów Francji, USA i Wielkiej Brytanii w odpowiedzi na noty rządu radzieckiego z 30 grudnia 1950 r., dotyczące zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji celem rozpatrzenia sprawy wykonania układu poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec.

Dnia 5 lutego br. minister spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyński przyjął ambasadora Francji p. Chataigneau, charge d'affaires USA p. Barbour i charge d' affaires Wielkiej Brytanii p.Nichollsa i wręczył im noty zawierające odpowiedź rządu radzieckiego.

W nocie swej rząd francuski prosi rząd radziecki o dodatkowe wyjaśnienia w sprawie wstępnej narady przedstawicieli czterech państw. Rząd francuski zapytuje, czy rząd radziecki zgadza się, aby konferencja ministrów spraw zagranicznych rozpatrzyła poza sprawami dotyczącymi demilitaryzacji Niemiec również inne podstawowe problemy, których rozwiązanie pozwoliłoby polepszyć stosunki między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i Francją oraz usunąć przyczyny istniejącego w chwili obecnej napięcia międzynarodowego.

Nota rządu radzieckiego

W związku z notą rządu francuskiego z 23 stycznia 1951 r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR ma zaszczyt oświadczyć co następuje:

1 Wykonanie postanowień układu poczdamskiego w sprawie demilitaryzacji Niemiec i usunięcie rozbieżności w stanowisku czterech mocarstw w tej sprawie ma doniosłe znaczenie dla osłabienia istniejącego obecnie napięcia sytuacji międzynarodowej i niewątpliwie znacznie sprzyjałoby poprawie stosunków między Francją, Wielką Brytanią, Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim.

Tymczasem nowojorska narada ministrów spraw zagranicznych Francji, USA i Wielkiej Brytanii we wrześniu 1950 r., oraz późniejsze kroki rządów tych państw **zmierzają wyraźnie do odbudowy w Niemczech Zachodnich regularnej armii niemieckiej oraz do tak olbrzymiego zwiększenia zbrojeń w Europie i w Stanach Zjednoczonych, iż budzi to coraz większe obawy wśród narodów, które jeszcze niedawno przeżywały wstrząsy i niedole II Wojny Światowej.**

Z tego właśnie powodu rząd radziecki jeszcze 30 listopada ub. r. podjął inicjatywę zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych celem przedyskutowania sprawy demilitaryzacji Niemiec. Ponieważ rząd Francji, podobnie jak rządy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, również oświadcza, iż dąży do trwałego polepszenia stosunków między Francją, Wielką Brytanią, Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim oraz do usunięcia przyczyn istniejącego w chwili obecnej napięcia międzynarodowego, **rząd radziecki uważa, że w takim wypadku nie powinno być żadnych podstaw dla dalszego odraczania zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.**

2 Rząd radziecki nie może pominąć milczeniem tego, co dzieje się w ostatnich miesiącach i co widoczne jest dla każdego. Jeśli nowojorska narada ministrów trzech mocarstw tylko wysunęła sprawę odrodzenia niemieckich sił zbrojnych i odbudowy przemysłu wojennego w Niemczech Zachodnich, to od tego czasu w znacznej mierze ujawniło się już **rzeczywiste znaczenie powyższej decyzji trzech mocarstw.**

Całemu światu wiadome jest, że między rządami Francji, USA i Wielkiej Brytanii z jednej strony a rządem Adenauera w Bonn z drugiej, już nie pierwszy miesiąc, toczą się daleko sięgające rozmowy, których niebezpieczne znaczenie zrozumiałe jest dla wszystkich miłujących pokój narodów Europy.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Zadania organizacji partyjnych w wiosennej akcji siewnej

Rok ubiegły wykazał, że planowe i terminowe przeprowadzenie siewów gwarantuje większe plony, że należyty przebieg akcji siewnej zależy w poważnej mierze od przygotowania tej akcji, która ma nie tylko doniosłe znaczenie gospodarcze, ale i polityczne.

Do tegorocznej kampanii siewnej trzeba zatem zmobilizować wszystkie siły i środki, trzeba wykryć wszystkie rezerwy ludzkie, pociągowe i maszynowe; przede wszystkim zaś zmobilizować masy mało i średniorolnych chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych, robotników PGR, POM, SOM i TOR. Zadanie to spoczywa, rzecz jasna, przede wszystkim na naszej Partii. Jak wykonać to zadanie?

Przed organizacjami gromadzkimi stoi przede wszystkim zadanie uświadomienia chłopów mało i średniorolnych o ogromnym znaczeniu jakie ma planowe przeprowadzenie siewów. Chodzi o to, aby każdy mało i średniorolny chłop zrozumiał, że zastosowanie wskazań planu państwowego do jego gospodarki daje korzyści nie tylko państwu, ale przede wszystkim jemu samemu. Wiadomo, że im wcześniejsze siewy, tym większe plony, a im większe są osiągane zbiory, tym większy jest dochód każdego chłopa, tym lepsze zaopatrzenie mas pracujących miast w produkty rolne.

Trzeba więc, aby nasze organizacje gromadzkie pobudziły chłopów do zaplanowania i przygotowania się zawczasu do terminowego wykonania siewu, zgodnie z planami gromadzkimi, by przeciwdziałały wszelkim kułackim machinacjom, usiłującym zerwać plan i opóźnić siew.

Sprawa przygotowania siewu będzie omawiana na zebraniach gromadzkich, na których przedyskutowany będzie plan zasiewów i wszystkie sprawy związane z jego realizacją, jak sprawa pomocy sąsiedzkiej, pomocy maszynowej SOM-u, zaopatrzenia w nawozy sztuczne, ziarno siewne i t. p.

Zebrania gromadzkie powinny być poprzedzone przez zebrania podstawowych organizacji partyjnych, na których poszczególni aktywiści winni otrzymać konkretne zadania w kampanii przygotowawczej do siewów i dopilnowania prawidłowego i żywego przebiegu zebrań gromadzkich. Nie należy również zapominać o specjalnych zebraniach aktywu wiejskiego ZSCh i ZMP oraz zebraniach z biedotą, która winna stanowić oparcie organizacji partyjnych w doprowadzeniu planu zasiewów do gromady oraz w mobilizacji wszystkich chłopów pracujących do odpowiedniego przygotowania i planowego wykonania siewów.

Szczególnie ważną rolę ma do spełnienia w akcji siewnej pomoc sąsiedzka. Z doświadczeń ubiegłego roku wiemy, że kułacy niejednokrotnie zdołali się wykręcić od udzielania pomocy biednym chłopom, a nawet w niektórych wypadkach wykorzystać na swoją korzyść pomoc sąsiedzką, żądając w zamian odrobków.

Dlatego trzeba, by nasze organizacje partyjne wzmogły czujność, ostro zwalczały wszelkiego rodzaju machinacje bogaczy wiejskich, by zdecydowanie walczyły o klasowe oblicze pomocy sąsiedzkiej.

Jednym z warunków terminowego przeprowadzenia siewów jest dostatecznie wczesne przygotowanie do akcji Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych. I tu zadaniem organizacji partyjnych jest dopilnowanie by na czas zawarto umowy na prace, a przede wszystkim sprawdzenie, czy przeprowadzono dokładne remonty maszyn i sprzętu do kampanii wiosennej.

Są wprawdzie liczne fakty, jak np. w SOM w Kamionie, pow. skierniewickiego i w pow. piotrkowskim woj. łódzkiego, że SOM-y wykonały remonty przedterminowo i cały park maszynowy stoi gotowy do pracy w polu. Ale w wielu wypadkach remonty maszyn dokonywane przez SOM i TOR, a także POM i PGR są poważnie opóźnione.

I tak np. w SOM w Jeżowie, pow. brzezińskiego, w Ignaczewie, pow. łódzkiego — nie przystąpiono jeszcze do remontów, a w POM-ach woj. wrocławskiego do dnia 25 stycznia plan remontów wykonano zaledwie w 31 procent.

Wielkie zadania stoją przed Państwowymi Ośrodkami Maszynowymi, które w roku bieżącym obsłużą ponad 2.000 spółdzielni produkcyjnych. Od sprawności POM-ów i pracy politycznej powstałych w tym roku wydziałów politycznych zależeć będzie siła gospodarcza spółdzielni, wykazanie ich wyższości nad gospodarstwami indywidualnymi.

W obliczu ważnych zadań stoją organizacje partyjne w spółdzielniach produkcyjnych; czuwać nad opracowaniem odpowiedniego planu zasiewów, zmobilizować wszystkich członków spółdzielni i ich rodziny do pracy, zatroszczyć się o należytą organizację i podział pracy, o wniesienie wkładów inwentarzowych i siły pociągowej, o przygotowanie odpowiedniej ilości i asortymentu nasion i nawozów sztucznych, o przestrzeganie dyscypliny pracy i prawidłowe obliczanie dniówek.

Szczególnie doniosła jest praca organizacji partyjnych w PGR. Walka o wykonywanie słusznych norm, o rozwój współzawodnictwa pracy, o przygotowanie maszyn i sprzętu do siewów, oto czym winny kierować się organizacje partyjne w PGR-ach. Na PGR-ach ciąży ponadto obowiązek dostarczenia pokaźnej ilości ziarna kwalifikowanego dla spółdzielni produkcyjnych i małorolnych chłopów.

Nadchodząca kampania siewów wiosennych jest akcją o wielkim znaczeniu gospodarczym i politycznym, od planowego i terminowego przebiegu której zależą przyszłe zbiory, zależy zaopatrzenie klasy robotniczej i całej ludności pracującej miast w chleb, a przemysłu w surowce rolnicze.

Tegoroczny siew wiosenny musi być wykonany w terminie, lepiej i sprawniej niż w roku ubiegłym. Od pracy i aktywności naszych organizacji partyjnych w gromadach, PGR, spółdzielniach produkcyjnych, POM-ach, SOM-ach i TOR, od zmobilizowania wszystkich możliwych środków, od jak najlepszego przygotowania kampanii siewnej zależy pomyślne wykonanie tego zadania.



Na terenie budowy Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej w Warszawie rozpoczęła pracę nowoutworzona szkoła stachanowska dla młodych budowniczych. Wykładowcami w szkole są znani przodownicy pracy. Na zdjęciu: instruktor Jakub Kłos uczy przyszłych stachanowców równego układania cegieł na narożniku. *(Foto-AR)*

„Nasz węgiel — to nasza broń w walce z imperializmem"

Masowy odzew górników śląskich

na apel brygadzisty tow. Wałtosza

WAŁBRZYCH (PAP). — Wezwanie czołowego górnika kop. „VICTORIA", brygadzisty Wałtosza, który zobowiązał się zwiększyć głębokość wrębu o 50 cm., wykonywać cykl wydobywczy w ciągu jednej zmiany, zwiększyć wydajność o 5 procent oraz podnieść czystość urobku o 20 proc., wywołało silny odzew w masach górniczych Dolnego Śląska.

Ze szczególnym entuzjazmem odpowiedzieli na apel towarzysze pracy Wałtosza — górnicy kop. „VICTORIA". Brygadzista **Jan Czaja** w imieniu swej brygady zadeklarował pogłębienie wrębu na ścianie ze 130 do 150 cm., zwiększenie wydajności pracy o 10 proc. i zmniejszenie zanieczyszczenia urobku o 5 procent.

Ważne zobowiązanie podjęła również brygada **Sobieraja**, zatrudniona przy przebijaniu tzw. dowierzchni.

„Nasz węgiel, to nasza broń w walce z imperializmem — oświadczają górnicy brygady Sobieraja. Apel Wałtosza wywołał olbrzymie zainteresowanie w kopalniach Wałbrzycha. Do rad zakładowych i komitetów zakładowych PZPR oraz do dyrekcji kopalń zgłaszają się górnicy, domagając się natychmiastowego zorganizowania zebrań masowych, na których mogliby przedyskutować wezwanie brygadzisty kopalni „VICTORIA" i podjąć zobowiązania.

2334 spółdzielnie produkcyjne

zarejestrowano do 1 lutego 1951 r.

WARSZAWA (PAP). — Szybki rozwój gospodarki naszych spółdzielni produkcyjnych, wysokie plony, zebrane przez spółdzielnię i coraz lepsze wyniki hodowli spółdzielczej, jak również wysokie zarobki jakie obecnie — po dokonaniu podziału dochodów za rok ubiegły — otrzymują członkowie spółdzielni, zachęcają coraz nowe grupy mało i średniorolnych chłopów w różnych wsiach do organizowania gospodarstw zespołowych.

Toteż liczba spółdzielni powiększa się z dnia na dzień.

Dobitnie świadczy o tym fakt, że w styczniu b. r. zarejestrowano w całym kraju 135 nowych gospodarstw zespołowych, co powiększyło ogólną liczbę istniejących spółdzielni do 2.334.

W socjalistycznej przebudowie wsi **przoduje województwo szczecińskie**, gdzie w końcu stycznia ilość gromad, w których zorganizowano gospodarstwa zespołowe, stanowiła 25 proc. ogólnej ilości gromad tego województwa.

3 dni na zaoszczędzonym węglu

przepracował tow. Chajt

W dniach 1, 2 i 3 lutego rb. tj. w czasie 24 godzin produkcyjnych, inicjator współzawodnictwa oszczędnościowego w kotłowniach, palacz kotłowy, tow. W. Chajt z ZPW im. Wiosny Ludów, pracował na zaoszczędzonym w poprzednim miesiącu węglu.

Przez cały ten czas pracę tow. Chajta kontrolowała specjalna komisja zakładowa, która po ukończeniu przez niego, w dniu 3 lutego pracy sporządziła odpowiedni protokół, stwierdzający, iż w czasie trzech zmian produkcyjnych tow. W. Chajt wyłącznie zużywał zaoszczędzony węgiel.

Z frontu walki o wykonanie skupu zboża

100 PROC. ZALICZKI NA PODATEK GRUNTOWY

Chłopi gromad Wola Magierowa, pow. rawsko - mazowieckiego, Mokracz, pow. piotrkowskiego i Studzienica, pow. wieluńskiego, posiadacze drobnych i średnich gospodarstw, już do dnia 27 stycznia br. wpłacili w 100 proc. zaliczkę na podatek gruntowy za rok 1951. Śladem ich poszli chłopi z gromady Imielnia, pow. piotrkowskiego, którzy zaliczkę na podatek gruntowy wpłacili do dnia 3 lutego br., wzywając wszystkich chłopów woj. łódzkiego do przedterminowych wpłat zaliczki na podatek gruntowy, SFOR oraz odstawy zboża w ramach planowego skupu.

GMINA ROSSOSZYCA PRZODUJE W POWIECIE SIERADZKIM

W całym powiecie sieradzkim trwają przygotowania do masowej odstawy zboża w planowym skupie. W wielu gromadach i gminach odbywają się zebrania organizacji podstawowych, ZSCh i ZSL, na których omawia się realizację planowego skupu.

W powiecie nadal na I miejscu w wykonaniu planu utrzymuje się gmina Rossoszyca, zamieszkała przeważnie przez chłopów małorolnych i średniorolnych. Odstawiając zboże małorolni chłopi z gromady Kamionac, ob. Franciszek Siwka i Franciszek Poter oświadczyli: „Doskonale doceniamy pomoc i ulgę w podatku gruntowym wprowadzoną przez Rząd Polski Ludowej oraz opiekę, jaką otacza się chłopów mało i średniorolnych. Dlatego i my pragniemy terminową odstawą zboża przyczynić się do wykonania wielkiego Planu 6-letniego".

Natomiast w sąsiedniej gminie Zadzim, przeważnie zamieszkałej przez bogaczy, skup zboża przebiega nienależycie.

MAŁOROLNI W KLICZKOWIE DEMASKUJĄ SZKODNIKA

Biedota wiejska gromady Kliczków wskazała na bogacza Niedźwiedzkiego, który ukrywał 15 mtr. żyta i 8 mtr. mąki nad oborą, które z powodu wilgoci uległy częściowemu zniszczeniu. Zdecydowana postawa chłopstwa pracującego daje gwarancję, że plan skupu zostanie przeprowadzony zwycięsko.

UKRYWALI ZBOŻE

U Bolesława Szczesio w Łaskowicach, gm. Widzew, w powiecie łaskim, znaleziono 20 q żyta niemłóconego, 20 q niemłóconego owsa, 10 q żyta młóconego, 5 q pszenicy niemłóconej, 20 q śrutu ze zboża i 7 q mąki.

U Władysława Kunina znaleziono 15 q żyta, 20 q owsa, 15 q śrutu ze zboża, 10 q otrąb.

U Józefa Posta — 15 q żyta, 30 q owsa, 7 q pszenicy.

Wszyscy wyżej wymienieni posiadają powyżej 12 ha ziemi.

Masy pracujace w krajach kapitalistycznych walczą o pokój i poprawę bytu

NOWY JORK (PAP). — Mimo silnej presji ze strony rządu, w Stanach Zjednoczonych trwa strajk zwrotniczych kolejowych, którzy żądają zwiększenia płac i poprawy warunków pracy.

Według doniesień prasy, kierownik tzw. „urzędu mobilizacji obronnej" Wilson przyznał w przemówieniu radiowym, że strajk przybrał wielkie rozmiary. Oświadczył on, że **wskutek strajku przerwany został transport czołgów i innego sprzętu dla wojsk amerykańskich w Korei, a produkcja wojenna zmniejszyła się.**

PARYŻ (PAP). — Dokerzy francuscy odmawiają wyładowywania nadchodzącej ze Stanów Zjednoczonych broni i amunicji. Tak np. w tych dniach dokerzy Oranu (Afryka Północna) nie zgodzili się wyładować 50 ton amunicji amerykańskiej.

Armia ludowa Korei

zadaje ciosy interwentom

PEKIN (PAP). — W środowym komunikacie ogłoszonym w Phenianie, dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej donosi, że w rejonie Wondżu oddziały armii ludowej odparły kontrataki nieprzyjaciela, zadając mu znaczne straty.

Przyjęcia w MSZ

WARSZAWA (PAP). — W dniu 7 bm. nowomianowany poseł Norwegii p. Lauritz Gronvold złożył wstępną wizytę sekretarzowi generalnemu Ministerstwa Spraw Zagranicznych — ambasadorowi Stefanowi Wierbłowskiemu.

Z całego świata

NOWY JORK. — W Woodbridge uległ katastrofie pociąg nowojorskiej kolei podmiejskiej, podczas której zginęło 80 osób a 500 osób odniosło rany.

BERLIN. — We Frankfurcie nad Menem odbyły się obrady ambasadorów USA z krajów Europy Zachodniej.

W całym kraju rozpoczęła się

manifestacyjna zbiorowa odstawa zboża

WARSZAWA (PAP). Każdy dzień przynosi nowe setki ton zboża sprzedawanego państwu przez chłopów, którzy pragną przed terminem wykonać swe zobowiązania dostawy zboża na rok gospodarczy 1950-51.

Zbiorowe dostawy zboża odbyły się ostatnio między innymi w gromadach: **Skomorochy i Tuczenty**, pow. hrubieszowskiego. Manifestacyjnemu transportowi 40 furmanek ze zbożem z gromady Księgomierz, (woj. lubelskie) towarzyszyła do punktu skupu orkiestra chłopska.

Z grom. Wielmoża, (woj. krakowskie), przybyło ostatnio do punktu skupu 28 wozów ze zbożem. **Jadącą na czele furmankę zdobił transparent z napisem: „Chleb dla Ojczyzny".**

Poszczególni kułacy nie kryją obaw, że planowy skup sparaliżuje ich możliwości spekulowania na przednówku kosztem potrzebujących ziarna gospodarstw małorolnych i że skupując zboże, państwo będzie mogło w tym okresie udzielić małorolnym wydatnej pomocy.

W swym bezczelnym poszukiwaniu sposobów uchylenia się od obowiązku sprzedaży zboża państwu, bogacze posuwają się nawet do prób oszukiwania władz. Niejaki Syguła z gminy Chodów, (woj krakowskie), wezwany przez sołtysa do okazania kwitów z dostawy zboża, przedstawił kwity z lat ubiegłych, obrywając rogi kwitów, na których znajdowały się daty. Sprawę przekazano władzom prokuratorskim.

Światowa Federacja Kobiet
wzywa do obrony pokoju

BERLIN (PAP). — Na końcowym posiedzeniu Rady Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, w skład Federacji przyjęto dwie nowe organizacje kobiece: Demokratyczną Organizację Kobiet z Costa-Rica i Organizację Kobiet z wyspy Cypr.

Rada ogłosiła orędzie do kobiet całego świata, w którym wzywa kobiety, by 8 marca w Międzynarodowym Dniu Kobiet wysunęły kategoryczny postulat do rządów w sprawie przyjęcia ustawy o obronie pokoju.

Następną sesję Rady Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet postanowiono odbyć w stolicy Bułgarii — Sofii.

Rozwija się uprawa i hodowla w PGR
dzięki stosowaniu metod radzieckich

GDAŃSK (PAP). — Wśród robotników rolnych woj. gdańskiego, **najlepsze osiągnięcia produkcyjne uzyskali robotnicy, stosujący radzieckie metody uprawy i hodowli.** Do takich należy m. in. **St. Krępichowski, oborowy w PGR Wierzchucino,** który po powrocie z wycieczki do Związku Radzieckiego, zastosował metodę zimnego wychowu cieląt oraz radzieckie metody karmienia krów i wychowu prosiąt.

Dzięki temu Krępichowski powiększył o 90 proc. wychów buhajów, podnosząc jednocześnie ich wartość hodowlaną, przekroczył o 1.200 l. kwartalny plan odstawy mleka oraz uzyskał kilka nagród na przetargach trzody chlewnej za piękne okazy prosiąt.

W stosowaniu radzieckich metod uprawy, znaczne osiągnięcia uzyskał awansowany z robotnika **kierownik PGR Kapustowo na Żuławach — J. Lamcha. Przez zastosowanie radzieckich metod uprawy roli, wysiewu nawozów sztucznych oraz siewu roślin w PGR Kapustowo uzyskano wspaniałe plony, przekraczające w niektórych uprawach o 60 proc. plony innych PGR-ów.**

Zakończenie zjazdu endokrynologów w Łodzi

Zjazd Endokrynologów Polskich, który odbywał się w Łodzi, został zakończony. W ciągu 4 dni obrad wygłoszono ok. 60 referatów naukowych, których treść obszernie przedyskutowano. Referaty wygłosili m. in. również przybyli na zjazd goście — naukowcy z zagranicy, w osobach profesorów Wasiukowej i Bogomolca (ZSRR), prof. Jullesa (Węgry), i prof. Sponara (Czechosłowacja).

Uczestnicy zjazdu uchwalili rezolucję, w której zgłaszają swój akces do walki o pokój i potępiają tych uczonych zachodnich, którzy swoją wiedzę oddają w służbę podżegaczy wojennych.

W ramach zjazdu odbyło się walne zebranie członków Polskiego Towarzystwa Endokrynologicznego. W toku zebrania przyjęto statut Towarzystwa i wyłoniono Zarząd Główny na czele z przewodniczącym prof. dr. Arturem Berem z Łodzi, który powołany został jednocześnie na stanowisko redaktora organu Towarzystwa „Endokrynologia polska".

Na marginesie

Gorące przyjęcie

Owładnięci zbrodniczą myślą ujarzmienia narodów azjatyckich, amerykańscy podżegacze wojenni zainteresowali się ostatnio nader żywo sprawami wojny w Vietnamie i wtrącili do niej swoje trzy grosze. Chodzi tu zresztą nie o trzy grosze w dosłownym znaczeniu, lecz o znacznie większe ilości dolarów, wydawanych na zaopatrywanie kolonizatorów francuskich w Indochinach w sprzęt wojenny amerykańskiej produkcji.

Udzielając tej „pomocy", „szlachetni" ofiarodawcy już z góry obliczają sobie lichwiarskie procenty, w tych kalkulacjach Francuzi — w ten czy inny sposób — mają być politycznie i gospodarczo wypierani po trochu z Indochin, na rzecz nowych „zdobywców" — businessmanów z USA.

W ramach tej „wspaniałomyślnej" pomocy, przybył w tych dniach do największego portu Indochin — Sajgonu lotniskowiec amerykański, wiozący kilkadziesiąt samolotów dla ekspedycyjnych wojsk Plevena i Mocha. Pomimo nadzwyczajnych środków ostrożności, przedsięwziętych przez władze francuskie, które kilkukilometrowy pas wybrzeża obstawiły kordonami wojskowymi itp., lotniskowiec przy wjeździe do portu został ostrzelany przez moździerze vietnamskiej armii ludowej — i to tak skutecznie, że nie mniej niż trzy pociski rozerwały się na pokładzie.

Ale to nie koniec. Gdy załoga lotniskowca zeszła na ląd, aby się „zabawić" w sajgońskich barach, restauracjach itp. miejscach rozrywkowych, partyzanci vietnamscy dokonali na żołnierzy amerykańskich przeszło 20 zamachów granatami ręcznymi. O liczbie ofiar władze francuskie, zarówno jak Amerykanie milczą, faktem jest przecież, że po tej „granatowej" kanonadzie, ocalałych marynarzy ściągnięto natychmiast na pokład, a na okręcie zarządzono stan ostrego pogotowia.

To się nazywa: dla miłych gości gorące przyjęcie.

B. D.

Potępienia agresji USA wobec Chin
domaga się delegat radziecki
na zgromadzeniu Komisji Politycznej w ONZ

NOWY JORK (PAP). — We wtorek Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych wznowiła rozpatrywanie skargi Związku Radzieckiego na agresję Stanów Zjednoczonych przeciwko Chińskiej Republice Ludowej.

Przedstawiciel Związku Radzieckiego Carapkin złożył oświadczenie o pogwałceniu granic powietrznych Chin przez siły lotnicze Stanów Zjednoczonych oraz o bombardowaniu i ostrzeliwaniu przez nie terytorium chińskiego.

Carapkin podkreślił, że po włączeniu skargi do porządku dziennego Zgromadzenia — Chiny Ludowe przedstawiły dodatkowe dane, świadczące o dalszym naruszaniu chińskiego obszaru powietrznego przez samoloty amerykańskie.

Liczba tych naruszeń oraz udział w nich olbrzymiej ilości samolotów wyklucza możliwość „błędu" ze strony lotników, jak to „tłumaczy" przedstawiciel USA.

Naruszenie terytorium chińskiego oraz okupacja Taiwanu — ciągnął dalej Carapkin — są ogniwami jednego łańcucha i **świadczą o planach Stanów Zjednoczonych rozszerzenia agresji na Chiny.**

W imieniu delegacji radzieckiej Carapkin zgłosił **rezolucję stwierdzającą, że Zgromadzenie Ogólne potępia bezprawne akty rządu USA wobec Chin oraz obarcza rząd amerykański pełną odpowiedzialnością za te akty, za szkody wyrządzone Chińskiej Republice Ludowej oraz za wszelkie następstwa, do jakich mogą one doprowadzić.**

Rezolucja zaleca również, aby Rada Bezpieczeństwa podjęła niezwłocznie wszelkie kroki w celu zapobieżenia bezprawnym aktom rządu USA naruszającym suwerenność Chin oraz wyrządzającym szkody Chińskiej Republice Ludowej i jej ludności cywilnej.

* * *

W toku dyskusji obszerne przemówienie wygłosił **delegat Polski — dr Suchy. Mówca podkreślił,** że doniosłość problemu leży nie tylko w tym, iż jest on związany z jawną agresją USA przeciwko Chińskiej Republice Ludowej, lecz również w tym, że agresja ta jest „pierwszym krokiem zmierzającym do przywrócenia władzy sprzedajnej, zwyrodniałej klice koumintangowskiej nad 475-milionową ludnością Chin, a w konsekwencji zmierzą do przywrócenia panowania imperializmu amerykańskiego nad 1/4 częścią ludności kuli ziemskiej".

Na cześć Międzynarodowego Dnia Kobiet
i Ogólnopolskiego Kongresu LK

Tysiące kobiet w mieście i na wsi podjęły już zobowiązania dla uczczenia czynem produkcyjnym dnia 8 marca i Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet.

O 20 PROC. WIĘCEJ MLEKA I DROBIU

Dla uczczenia dnia 8 marca i Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet chłopki pracujące z gromady Stara Korytnica zobowiązały się dostarczyć o 20 proc. więcej niż dotychczas mleka, jaj i drobiu do punktu skupu.

ZAŁOGA ZPP IM. ZUBRZYCKIEGO WZMAGA OSZCZĘDNOŚĆ

W oddziale IV ZPP im. Zubrzyckiego akcja zobowiązań, podejmowanych na cześć Międzynarodowego Dnia Kobiet objęła nie tylko pracownice tych zakładów, ale także zatrudnionych tu mężczyzn. Na masówce, w której wzięła udział cała załoga, podejmowano zobowiązania **wzmożenia produkcji, podniesienia jakości i oszczędności.**

Podmajstrzy na maszynach automatycznych, **tow. Zygmunt Walczak wraz z tow. Rudą** zobowiązali się do 1 marca rb. uruchomić dwie maszyny cholewkowe, które będą produkować 10 tuzinów pończoch dziennie. Majster **Kalinowski** przyrzekł o 5 proc. zwiększyć produkcję półfabrykatów, zmniejszyć ilość godzin postojowych oraz zużycie igieł. Tow. **Antoni Stoiński** postanowił zmniejszyć odpadki na maszynach kotonowych o 1 proc. Cholewkarz **Andrzejczak** zmniejszy o 2 proc. ilość odpadków.

Masowe zobowiązania złożyły młode robotnice — ZMP-ówki, postanawiając pozostawać co dzień jedną godzinę po pracy do przewracania półfabrykatów. Pracownica wykończalni — **Maria Malaczyńska** w imieniu Koła Ligi Kobiet złożyła zobowiązanie przecewienia 104 kg. bawełny.

ZOBOWIĄZANIA TKACZEK ZPB IM. DZIERŻYŃSKIEGO

W „Tkalni Elektrycznej" już na kilka dni przed zebraniem ogólnym, które odbyło się wczoraj w związku ze zbliżającym się Międzynarodowym Dniem Kobiet, szereg robotnic zgłosiło swoje zobowiązania produkcyjne i pracy społecznej. Na zebraniu wczorajszym podsumowano te zobowiązania. Jak zawsze pierwsza była młodzież. I tak **Zdzisława Szporaga i Maria Sinda** — ZMP-ówki, przodownice pracujące na 6 krosnach, zobowiązały się podnieść swoją produkcję o 1 proc. i zmniejszyć braki o 3 proc. Za ich przykładem poszli ich koledzy i koleżanki z **młodzieżowej brygady im. Czutkicha.**

Ob. ob. **Werwicka i Gruchowicz** postanowiły do dnia 1 maja pomagać w nauczaniu analfabetów.

Zachęceni przykładem kobiet również i liczni mężczyźni podjęli zobowiązania. Między innymi majstrowie: **Ludwiczak i Przybylski** podjęli się dołożyć starań, aby ich zespoły 12 i 7 zmniejszyły ilość braków o 2 proc. Jednocześnie zobowiązali się oni utrzymywać krosna we wzorowym stanie.

O utrzymanie zasad Poczdamu

(Dalszy ciąg ze str. 1)

W związku z tym należy podkreślić również **fakt rozmów gen. Eisenhowera z rządem Adenauera** — zwolennika odwetu — w sprawie włączenia wskrzeszanej armii niemieckiej w skład t. zw. „zjednoczonych sił zbrojnych" oraz mianowania właśnie w chwili obecnej gen. Eisenhowera dowódcą naczelnym tych sił zbrojnych, **co w żaden sposób nie daje się pogodzić z oficjalnymi oświadczeniami o dążeniu do pokoju.**

Nic więc dziwnego, że w tej sytuacji w Niemczech Zachodnich podnoszą głowę skrajni militaryści i zwolennicy odwetu i że wzrasta ciężar gatunkowy wczorajszych pachołków hitlerowskich spośród najbardziej agresywnych elementów.

Plany wykorzystania wskrzeszanych niemieckich sił zbrojnych, jako powolnego narzędzia określonego ugrupowania państw, oparte są na niepewnym gruncie, gdyż pod patronatem rządu zwolenników odwetu pokroju Adenauera — Schumachera **coraz bardziej wzmacniają obecnie w Niemczech Zachodnich swe wpływy i bezpośrednią władzę rozwścieczeni niepowodzeniami militaryści spośród pogrobowców hitlerowskich, którzy sami chcą wykorzystać istniejącą sytuację dla swych agresywnych, imperialistycznych celów.**

Fakt, że ponadto w szeregu państw Europy oraz w Stanach Zjednoczonych zwiększenie armii i wyścig zbrojeń przybrały niespotykane rozmiary, potęguje, rzecz jasna, znacznie napięcie sytuacji międzynarodowej i zaniepokojenie wśród narodów.

Powstała tego rodzaju sytuacja, że konferencję ministrów spraw zagranicznych z tych lub innych powodów odracza się coraz bardziej, a **jednocześnie nie tylko nie dokonuje się demilitaryzacji Niemiec, lecz wręcz przeciwnie, podejmuje kroki, zmierzające do odbudowy regularnej armii niemieckiej i przemysłu wojennego w Niemczech Zachodnich oraz wiele innych kroków mających na celu forsowanie przygotowań do nowej wojny.** Jeśli ten stan rzeczy będzie trwał nadal, to konferencja ministrów spraw zagranicznych, rzecz jasna, postawiona zostanie przed faktami dokonanymi.

Rząd radziecki oświadczał już, iż ustosunkowuje się negatywnie do tego rodzaju polityki faktów dokonanych. Być może, że taka polityka odpowiada dążeniom tych lub innych kół agresywnych, ale rząd radziecki nie może nie zwrócić uwagi na niedopuszczalność istniejącej sytuacji.

3 W nocie swej rząd francuski komunikuje, że uważa za konieczne prosić o wyjaśnienia w niektórych sprawach, poruszonych w poprzedniej nocie rządu radzieckiego. Rząd francuski pyta w szczególności, czy rząd radziecki zgadza się rozpatrzyć poza sprawą demilitaryzacji Niemiec również inne sprawy, jakkolwiek rząd francuski i tym razem nie mówi, o jakie właściwie sprawy chodzi.

Rząd radziecki uważa za możliwe przedyskutowanie na sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych również innych spraw, mając na uwadze, że sprawy te będą rozpatrywane przez Radę Ministrów w takim składzie i w takim trybie, jak przewiduje układ poczdamski zawarty między ZSRR, USA, Wielką Brytanią i Francją.

Co się tyczy uwagi rządu francuskiego, iż deklaracja praska nie może być przyjęta za podstawę do dyskusji, to stanowisko rządu radzieckiego w tej sprawie zostało już przedstawione w jego nocie z 30 grudnia 1950 r. Jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, iż rząd radziecki wychodzi przy tym z równego prawa wszystkich członków Rady Ministrów Spraw Zagranicznych do wnoszenia na rozpatrzenie Rady wszelkich propozycji w sprawach, które będą przedmiotem dyskusji.

4 Rząd francuski w nocie z 23 stycznia porusza sprawę zadań wstępnej narady przedstawicieli czterech mocarstw. Stanowisko rządu radzieckiego w tej sprawie również zostało przedstawione w jego nocie z 30 grudnia 1950 r. Rząd radziecki uważa, że wstępna narada przedstawicieli Francji, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego winna ograniczyć się do opracowania porządku dziennego oraz ustalenia kolejności rozpatrywania spraw. Do zadań narady wstępnej nie powinno zatem należeć rozpatrzenie meritum spraw włączonych do porządku dziennego.

5 **Rząd radziecki nie sprzeciwia się zwołaniu wstępnej narady przedstawicieli czterech mocarstw w Paryżu.**

* * *

Noty analogicznej treści zostały jednocześnie przesłane rządom USA i Wielkiej Brytanii.

U naszych przyjaciół

DZIEŁA LENINA I STALINA W JĘZYKU CZESKIM

Wydawnictwo „Svoboda" wydało ostatnio pracę J. Stalina pt. „O materializmie dialektycznym i historycznym". Ukazało się jednocześnie nakładem tegoż wydawnictwa III wydanie dzieła Lenina „Krok naprzód, dwa kroki wstecz".

Wydana została również w postaci oddzielnej broszury praca Lenina „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu".

VI WYDANIE KRÓTKIEGO ŻYCIORYSU JÓZEFA STALINA W BUŁGARII

Instytut Wydawniczy Bułgarskiej Partii Komunistycznej wydał ostatnio w 50.000 nakładzie VI wydanie Krótkiego Życiorysu Józefa Stalina. Wydania IV i V, które ukazały się w łącznym nakładzie 95.000 egz., zostały wyczerpane w ciągu niespełna 6 miesięcy.

Otwarcie obrad Komitetu Wykonawczego ŚFMD

PRAGA (PAP). — W środę rozpoczęły się w Pradze obrady Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

W obradach uczestniczą przedstawiciele młodzieży 24 krajów. Pierwsze posiedzenie zagaił prezes ŚFMD Enrico Berlinguer.

WYŚCIG ZBROJEŃ
— złotodajną żyłą dla monopolistów USA

Przygotowując się do nowej wojny światowej, klika monopolistyczna Stanów Zjednoczonych z każdym dniem wzmaga wyścig zbrojeń i roznieca histerię wojenną.

Wyścig zbrojeń, krwawa agresja imperializmu amerykańskiego w Korei i mobilizacja kraju do dalszych awantur wojennych — wszystko to realizuje się **kosztem żywotnych interesów mas pracujących Ameryki.** Obok stałego wzrostu długu narodowego, nieustannego zwiększania podatków pośrednich i bezpośrednich, zmniejszania produkcji pokojowych gałęzi przemysłu, widzimy wzmagającą się **faszyzację i rozpasanie terroru policyjnego.**

W kraju wprowadzono „stan pogotowia narodowego", stosuje się drakońskie ustawy Tafta-Hartley'a i Mac Carrena.

W ciągu dwuletniego okresu swej działalności, poprzedni 81 Kongres nie uchwalił ani jednego dekretu, mającego na celu obronę praw mas pracujących, natomiast zaaprobował wszystkie projekty ustaw, zmierzających do przeobrażenia kraju w arsenał agresji. Już pierwsze kroki obecnego, 82 Kongresu, nie pozostawiają wątpliwości, że Kongres ten w jeszcze większym stopniu niż poprzedni pchać będzie Stany Zjednoczone w odmęty faszyzmu i wojny.

Wydatki wojenne Stanów Zjednoczonych rosną z niebywałą szybkością. Nieustannie zwiększający się deficyt budżetowy doprowadził dług narodowy USA do olbrzymiej sumy — 260 miliardów dolarów. Mimo to wydatki na zbrojenia wzrastają nadal. W bieżącym roku budżetowym (który kończy się 30 czerwca 1951 r.), wydatki wojenne sięgają 43 miliardów dolarów, nie licząc sum wyasygnowanych na produkcję bomb atomowych i na gromadzenie materiałów strategicznych.

W orędziu z 13 stycznia 1951 r. Truman zażądał od Kongresu zatwierdzenia wydatków budżetowych na następny — 1951/1952 — rok budżetowy w sumie 71,6 miliarda dolarów. Wydatki na „obronę" USA będą stanowiły w tym budżecie — według słów Trumana — 49 miliardów dolarów, przy czym kwota ta nie obejmuje wydatków na broń atomową, na „obronę cywilną" itd. Do końca bieżącego roku budżetowego **liczebność amerykańskich sił zbrojnych zostanie doprowadzona do 3,5 miliona.**

Organ kół finansowych „Wall Street Journal", donosił niedawno, że w ciągu najbliższych pięciu lat **rząd Trumana postanowił wydać na zbrojenia 250 miliardów dolarów.**

Na histeryczne wykrzykiwania Trumana o konieczności wzmożenia agresji na Dalekim Wschodzie, giełda nowojorska zareagowała gwałtowną zwyżką akcji przedsiębiorstw, produkujących sprzęt wojenny.

Podsumowując przy końcu piątego miesiąca wojny w Korei dane o zyskach 1200 koncernów przemysłu wojennego, „Journal of Commerce" skonstatował, że „business świetnie prosperuje".

Wyścig zbrojeń przynosi w istocie **fantastyczne,** nieustannie wzrastające zyski amerykańskim monopolom przemysłu wojennego. Tak np. w III kwartale 1950 r. dochody koncernów wynosiły 24,5 miliarda dolarów, co 11-krotnie przekracza ich zyski z przedwojennego roku 1939. Po upływie trzech miesięcy od chwili rozpoczęcia wojny w Korei, zyski 500 koncernów — jak donosi „National City Bank" — zwiększyły się o 54 proc. w porównaniu z III kwartałem 1949 roku, przy czym poszczególne koncerny osiągnęły jeszcze więcej.

Tak np. zyski 38 koncernów rudy żelaznej zwiększyły się w tym okresie o 89 proc., 36 koncernów przemysłu budowy maszyn o 88 proc., 34 koncernów chemicznych — o 87 proc., 22 elektrotechnicznych — o 77 proc. itd. Kontrolowany przez Morgana koncern „General Electric", wykonujący wespół z firmą „Westinghouse Electric" zamówienia rządowe na urządzenia do produkcji bomb atomowych, osiągnął w ciągu 9 miesięcy 1950 roku **czysty zysk w kwocie 113 milionów dolarów,** czyli dwukrotnie więcej, niż w ciągu analogicznego okresu roku ubiegłego.

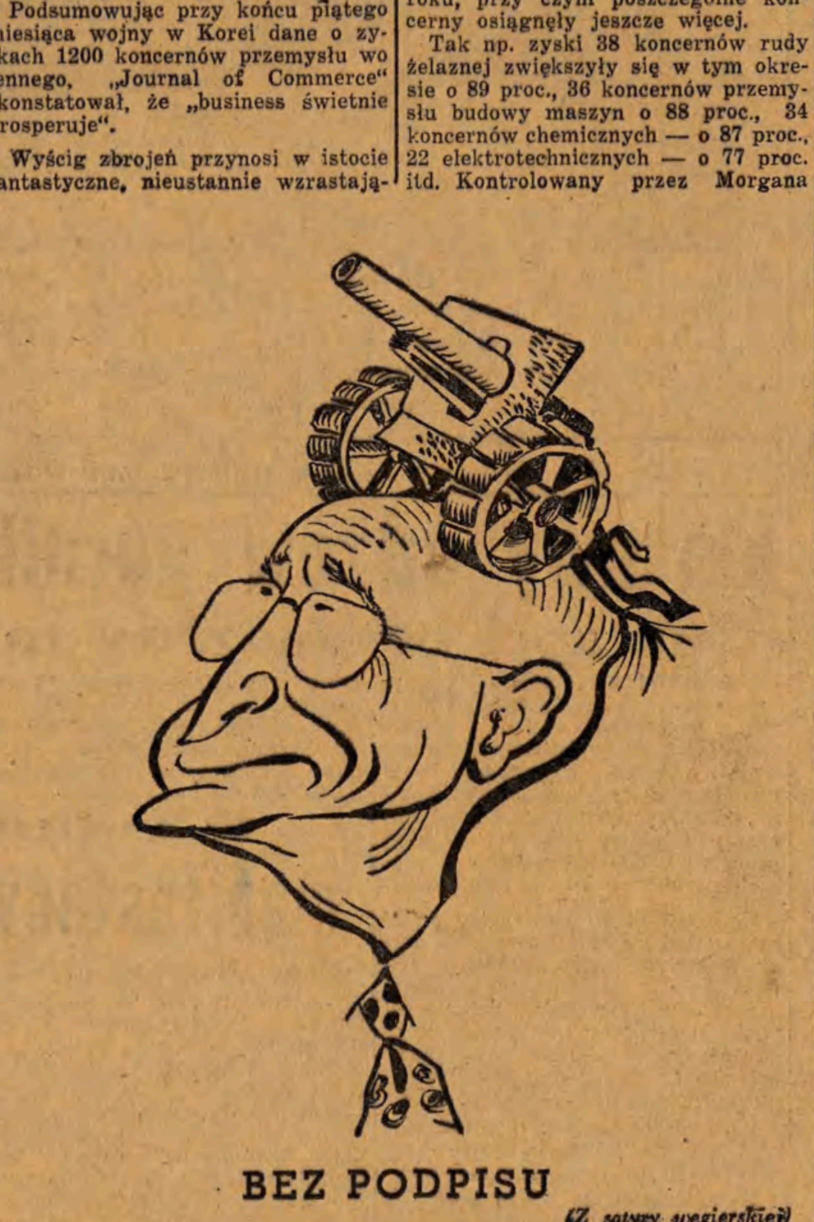
Jednocześnie coraz to większe brzemię ciężarów spowodowanych wyścigiem zbrojeń spada na barki mas pracujących. W swych orędziach styczniowych na temat sytuacji w kraju oraz budżetu USA, Truman uprzedził, że **w związku z realizowaniem programu zbrojeń, naród amerykański będzie zmuszony ponosić „jeszcze większe ofiary".** Prezydent zapowiedział dalsze zmniejszenie produkcji pokojowych gałęzi przemysłu. Podatki, które już dziś stanowią 25 — 30 proc. dochodu ludności, zostaną wydatnie zwiększone.

Już w końcu roku ubiegłego Kongres zatwierdził dekret o podwyższeniu podatków, aby wypompować od ludności 4,6 miliarda dolarów. Przed nowym Kongresem stoi zadanie dalszego podniesienia podatków dla uzyskania jeszcze 15 — 20 miliardów dolarów na pokrycie olbrzymiego deficytu budżetowego.

Nieustannie wzrastająca inflacja doprowadziła w ciągu ostatnich trzech miesięcy do obniżki realnych **płac o 15,3 proc.** Budżet na rok 1951 nie przewiduje wydatków na budownictwo komunalne i mieszkaniowe; kredyty poszczególnych stanów na oświatę i służbę zdrowia zostaną w praktyce sprowadzone do zera. Wszystko to spowoduje dalszą obniżkę **stopy życiowej mas pracujących USA.**

Agresywna polityka rządu Trumana wywołuje poważny niepokój wśród szerokich warstw ludności amerykańskiej. Masy pracujące USA odczuwają coraz dotkliwiej na własnej skórze zgubne skutki tej polityki. Porażki militarne i polityczne, jakie imperialiści amerykańscy ponieśli na polach walk w Korei i w tzw. „zimnej wojnie" przeciw obozowi demokratycznemu, zasiały ziarno niewiary w politykę Trumana nawet wśród kół rządzących Ameryki. Kontynuowanie tej agresywnej polityki może przynieść klice Trumana jedynie nowe niepowodzenia.

N. Żwiewinow



BEZ PODPISU

(Z satyry węgierskiej)

Ze sportu

Polak mistrzem świata
w kombinacji alpejskiej

POIANA - STALIN. W ostatnim dniu akademickich zimowych mistrzostw świata rozegrano bieg na 30 km. oraz otwarty konkurs skoków.

Bieg na 30 km., w którym startowało 27 zawodników zakończył się zdecydowanym sukcesem zawodników radzieckich.

Tytuł akademickiego mistrza świata w kombinacji alpejskiej zdobył Dziedzic (Polska) 1,37 pkt. przed Bara (Rumunia) 4,10 i Rojem (Polska) 4,53.

ŻYCIE PARTII

Szkolenie partyjne na wsi

Szkolenie partyjne na kursach wiejskich rozpoczęło się w listopadzie 1950 r.

W porównaniu z rokiem ubiegłym, sieć szkolenia wiejskiego na terenie naszego województwa znacznie się rozszerzyła, obejmując **ponad 400 kursów, liczących blisko 7.000 słuchaczy.** W ten sposób liczba członków Partii, pracujących w sposób systematyczny nad podniesieniem swego uświadomienia ideowo-politycznego stale wzrasta.

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR, dotycząca masowego szkolenia, stanowiła moment zwrotny w tej dziedzinie. Komitety powiatowe zostały zmobilizowane przez Plenum KW do walki o poziom i wyniki nauczania, zaś plenarne posiedzenia komitetów powiatowych, przeprowadzając ocenę dotychczasowej pracy, wytknęły linię działania komitetom gminnym i podstawowym organizacjom partii. To ożywienie całej organizacji wojewódzkiej, dokonane na odcinku szkolenia, w znacznym stopniu przyczyniło się do usunięcia wielu niedociągnięć, które występowały w roku ubiegłym. Członkowie Partii w pełni uświadomili sobie, że — jak mówi uchwała Biura Politycznego KC — **„w walce o budownictwo socjalizmu w Polsce warunkiem zabezpieczenia wciąż rosnącej aktywności mas partyjnych i kierowniczej roli Partii jest przyswojenie przez aktyw partyjny gruntownej znajomości praw rozwoju społecznego, a w szczególności leninowsko-stalinowskiej nauki o budownictwie socjalistycznym, o industrializacji i kolektywizacji, bez których niemożliwa jest świadoma i aktywna realizacja linii partii w praktyce".**

Uległa poważnemu zwiększeniu kadra wykładowców, jak również podniósł się jej poziom. Niewątpliwie przyczyniły się do tego kursy dla wykładowców, organizowane w szkołach — pabianickiej i kutnowskiej oraz seminaria, przeprowadzane przez komitety powiatowe i miejskie.

Osiągnięcia te są wynikiem pracy całej organizacji partyjnej naszego województwa. Wypłynęły one z doświadczeń, uzyskanych w toku bezpośredniego działania — doświadczeń, które pozwolą na unikanie raz popełnionych błędów. Trzeba jednak stwierdzić, że nie wszystkie organizacje partyjne umiały wyciągnąć należyte wnioski z dotychczasowych doświadczeń dla właściwego kierowania szkoleniem.

Niektóre komitety nie doceniły doniosłej wagi szkolenia wykładowców. KP w Rawie Maz. nie potrafił przygotować organizacyjnie seminarium dla wykładowców i dlatego osiągnięto znikome wyniki. KP w Sieradzu przystąpił do organizowania seminarium dopiero w grudniu. KP w Radomsku nie uwzględnił potrzeb kursów, wybierając do przeszkolenia towarzyszy z tych terenów, gdzie nie zaplanowano kursów.

Oczywiście, że w konsekwencji tego nastąpiło: niewykonanie planu szkolenia w zakresie uruchomienia właściwej ilości kursów i niedostateczne przygotowanie teoretyczne wykładowców oraz wypływające stąd wypaczenia ideologiczne.

Np. KP w Radomsku, wskutek braku wykładowców nie zdołał uruchomić około 20 zaplanowanych kursów, zaś KP w Sieradzu — 4.

Wykładowca na kursie w zespole PGR Babsk — pow. Rawa Maz., omawiając imperializm, dowodził, że nadejdzie jego kres, ale nastąpi to drogą ewolucji — innymi słowy wysunął fałszywą formę pokojowego wrastania w socjalizm.

Czego dowodzą powyższe przykłady?

Przede wszystkim konieczności zwrócenia baczniejszej uwagi na kadrę wykładowców. Wymieniona już wyżej uchwała Biura Politycznego KC naszej Partii mówi: **„Wykładowcom szkolenia partyjnego stworzyć należy możliwość pracy nad sobą i okazać im wszechstronną pomoc..."** Czym się może wyrazić najbardziej konkretna pomoc w naszych warunkach?

Przede wszystkim właściwym organizowaniem seminariów dla wykładowców, które niewątpliwie — zresztą wykazała to dotychczasowa praktyka — podniosą i rozszerzą ich zasób wiadomości teoretycznych; staranniejszym niż dotychczas przeprowadzaniem odpraw z wykładowcami, które winny uwzględniać wymianę doświadczeń metodycznych i przyczyniać się do opracowania najbardziej odpowiadającej nam formy wykładu.

Szkolenie partyjne obejmuje już szeroki zasięg również i na wsi, chodzi więc o to, by teraz podnieść je na wyższy szczebel.

Z. S.

Uczymy się na doświadczeniach WKP(b)

O wyższy poziom masowej pracy politycznej

„. . . państwo jest silne świadomością mas, silne jest wówczas, gdy masy wiedzą wszystko, gdy o wszystkim mogą sądzić, gdy do wszystkiego świadomie dążą . . ."
(Lenin).

Fakt, że kopalnia „Janina" nie wykonała planu — miał wiele przyczyn. Zła wentylacja na dole, braki techniczne... Ale zasadnicza przyczyna tkwiła w czym innym. W kopalni „Janina" **podstawowa organizacja partyjna nie umiała rozwinąć wśród załogi twórczego, socjalistycznego stosunku do pracy. Nie umiała, gdyż nie wiązała spraw produkcyjnych z zagadnieniami ogólno - politycznymi. Nie umiała, gdyż nie traktowała pracy nad podnoszeniem świadomości politycznej mas jako nierozerwalnej części działalności organizacji partyjnej, pracy każdego z jej członków.**

W 24 numerze **„Bolszewika"** ukazał się artykuł, omawiający osiągnięcia i metody masowej pracy politycznej **organizacji partyjnych Donbasu.** Osiągnięcia partii bolszewickiej stanowią **dla wszystkich naszych organizacji partyjnych bogate źródło doświadczeń, wzór należytego prowadzenia pracy politycznej wśród mas bezpartyjnych.**

Organizacje partyjne w Donbasie rozwijają różnorodne formy masowej pracy politycznej. U jej podstaw leży wzrastająca wciąż siła oddziaływania każdego ogniwa partyjnego, każdego członka partii na bezpartyjnych uczestników załogi.

Jak to osiągnąć? Przede wszystkim **poprzez stały kontakt organizacji partyjnych i poszczególnych członków partii z masami bezpartyjnymi.** W kopalni „Janina", której przykład został przytoczony na wstępie, kontakt ten był niedostateczny. Członkowie partii stanowili wśród załogi pracującej na najważniejszym odcinku — pod ziemią — zaledwie 10 proc. W tych warunkach trudno było skutecznie oddziaływać na całą załogę. Kopalnia „Janina" nie jest wyjątkiem. Wiele jeszcze mamy zakładów pracy, gdzie na poważnych odcinkach produkcji za mała jest liczba aktywnych członków partii, za słabe ich oddziaływanie.

Uchwała **Biura Organizacyjnego KC PZPR,** mówiąca o organizowaniu w każdym oddziale produkcji, na każdym jej odcinku **grup partyjnych,** dopomaga do ogarnięcia politycznym oddziaływaniem partii całej pracującej w danym zakładzie załogi, do zwiększenia szeregów partyjnych o najbardziej przodujących i aktywnych społecznie robotników.

Zapewnienie możliwości bezpośredniego oddziaływania to jednak dopiero podstawa rozwoju pracy politycznej. Członkowie organizacji partyjnych Donbasu dla zapewnienia jak najlepszych wyników swej pracy starają się dokładnie poznać każdego ze swych towarzyszy pracy, jego zainteresowania i możliwości.

Starają się zachęcić każdego bezpartyjnego do zwiększenia jego udziału w społecznym życiu kopalni czy fabryki. Widać to szczególnie wyraźnie w przygotowaniu przez członków partii **otwartych zebrań partyjnych.** Kierownictwo organizacji partyjnej, grupy partyjne omawiają z bezpartyjnymi w czasie przerw w pracy zagadnienia, które mają być tematem zebrania, pobudzają ich do wysnucia nowych wniosków, mobilizują w ten sposób bezpartyjnych robotników do zwiększonej aktywności w życiu społecznym.

Różne są formy masowej pracy politycznej. Inaczej przeprowadzać trzeba rozmowy i pogadanki z ludźmi, posiadającymi już duże wyrobienie polityczne, inaczej z robotnikami i robotnicami nie biorącymi aktywnego udziału w życiu społecznym, inaczej z młodzieżą rozpoczynającą samodzielne życie. Szczególnie duże zadania stoją w tej dziedzinie **przed agitatorami,** którzy stanowią trzon masowej pracy politycznej organizacji partyjnych.

W ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi stwierdzono niedawno dużą płynność wśród załogi. Jedną z przyczyn tego stanu jest fakt, że **organizacja partyjna zakładów nie umiała wśród nowoprzybyłych robotników wyrobić przywiązania do swej fabryki.** Nie umiała ich przepoić proletariacką dumą z jej tradycji — jakże chlubnych tradycji walk łódzkiej klasy robotniczej. Nie umiała związać ich z osiągnięciami obecnych lat — kiedy fabryka stała się własnością robotników. Forma stosowana przez agitatorów Donbasu przyjąć się powinna w wielu organizacjach partyjnych w naszym kraju.

Podstawową cechą skutecznej pracy masowo - politycznej jest jej bojowa, ofensywna treść, umiejętność natychmiastowego reagowania na wszelkie przejawy życia ogólno - państwowego i życia zakładu, umiejętność łączenia ogólnej polityki partii i Rządu z przejawami codziennej pracy i umiejętność uogólniania konkretnych, bliskich faktów.

I tak np. **fakt obniżki cen.** powinien był zmobilizować wszystkie organizacje partyjne do natychmiastowego rozwinięcia pracy politycznej, wykazującej słuszność drogi, po jakiej partia prowadzi masy pracujące do coraz wyższego dobrobytu.

Jednocześnie fakt obniżki cen powinien był być omówiony jako wynik pomyślnego wykonania planu rocznego, jako rezultat twórczego wysiłku mas pracujących, każdego człowieka pracy w Polsce. Takie omówienie przyczynia się do dalszej mobilizacji załogi i każdego robotnika, do walki o podniesienie wydajności, do walki o plan.

Na tym tle szczególnie szeroko spopularyzować można w masowej pracy politycznej osiągnięcia produkcyjne przodowników pracy i racjonalizatorów jako przodujących bojowników o socjalizm, o lepszą przyszłość mas pracujących. Zapoznanie całej załogi z metodami przodowników pracy i racjonalizatorów, stawianie ich za wzór podnosi socjalistyczny stosunek do pracy. Na odwrót — piętnowanie każdego wypadku lekceważenia swych obowiązków przedstawione być musi jako czynnik, hamujący ogólny rozwój naszej gospodarki, jako hańbiący czyn.

Trudno wyliczyć wszystkie formy codziennej pracy politycznej organizacji partyjnych. Wynikają one z konkretnych zadań i warunków. Trzeba jednak pamiętać o jednym. **W każdej pogadance, w każdej rozmowie, oprócz bogactwa tematów, słusznego ich interpretowania, przejawiać się musi serdeczna troska o człowieka,** w każdej rozmowie masy bezpartyjne dostrzegać muszą wyraźnie, że partia jest wyrazicielką interesów najszerszych mas, że dobro każdego robotnika jest podstawową troską partii i państwa. Członkowie partii muszą stale powiększać swe zainteresowania i znajomość problemów życia, bolączek poszczególnych ludzi, okazywać nie tylko w słowach, ale w konkretnych czynach swą pomoc. Praca polityczna partii będzie wówczas spotykała się z większym zainteresowaniem, będzie o wiele skuteczniejsza.

I jeszcze jedno. Wraz z rozwojem twórczej pracy milionów robotników, ze wzrostem ich udziału w budowie nowego jutra, z rozwojem pracy naszej partii, rośnie świadomość polityczna mas, rosną zadania pracy masowo - politycznej. Konieczne jest stałe podwyższanie poziomu pracy politycznej, coraz bardziej wnikliwe analizowanie każdego zagadnienia. I dlatego wraz z rozwojem masowej pracy politycznej iść musi wzrastająca praca każdego członka partii **nad podwyższaniem swego poziomu ideologiczno - politycznego, stała praca organizacji partyjnych nad wychowaniem swych członków na przodujących, kierowniczych aktywistów.**

Tylko wówczas partia nasza skutecznie spełniać będzie swe zadania — prowadzić masy pracujące Polski do realizacji coraz większych, wspanialszych celów.

S. G.

Nagroda za wydajną pracę

Młoda tkaczka z Nowej Tkalni Zakładów im. Stalina, **Krystyna Chojak,** przeżywała niedawno niezapomniany dzień. W sali teatru „Lutnia", w ubiegłą niedzielę nagradzano czołowych młodzieżowych przodowników pracy. Wśród wyróżnionych, znajdowało się i jej nazwisko. **Krystyna Chojak otrzymała w nagrodę za doskonałe wyniki pracy piękny aparat radiowy.**



Przechodząc przez salę, zwaną „Młynkiem", nie trudno wśród rzędów krosien zauważyć jej zręczną postać, przesuwającą się szybko od jednego warsztatu do drugiego. Krystyna pracuje na „dwunastkach". Dawno już przywykła do wielowarsztatowego systemu pracy, rozłożyła sobie umiejętnie robotę tak, że nigdy nie ma postojów. Zważając na osnowę, usuwając z niej zawczasu błędy, młoda tkaczka produkuje jednocześnie towar wysokiego gatunku. Wydajność jej pracy jest rzeczywiście godna pochwały — **na 12 krosnach wykonuje 137 proc. bazy,** najwięcej w całym zespole.

Nic dziwnego, że Krysia jest wzorem pracowitości dla wszystkich młodych tkaczek z Nowej Tkalni. Gdy ktoś tłumaczy się, że w żaden sposób nie może wykonać bazy, wtedy mówią koledzy: „Idź do Krystyny, zobacz, jak ona pracuje!"

Krysia jest członkiem ZMP. Obecnie złożyła deklarację o przyjęcie do partii. Przygotowując się do wstąpienia w szeregi partyjne, podnosi swój poziom ideologiczny, uczęszczając na kursy szkolenia partyjnego.

Toczy się nieubłagana walka z kułakiem

o wykonanie planu skupu zboża

Realizując uchwałę Rządu w sprawie zaliczki na podatek gruntowny za rok 1950 i 51, musimy w lutym rb. zakończyć akcję planowego skupu zboża. Zakończenie akcji skupu zboża już w bieżącym miesiącu pozwoli chłopom w okresie późniejszym oddać się całkowicie tak ważnym pracom, jak **siewy wiosenne, sadzenie okopowych, konserwacja urządzeń melioracyjnych,** sianokosy i wreszcie **przygotowania do żniw.**

Z drugiej strony zakończenie akcji planowego skupu zboża to zwycięskie rozstrzygnięcie walki o chleb dla miast, jak również dla pracującego chłopstwa, które nie będzie zmuszone na przednówku, podczas największego nasilenia robót polnych, prosić bogaczy o łaskawe wypożyczanie zboża na odrobek, gdyż gminne spółdzielnie zaopatrzą ich w dostateczną ilość mąki po cenach stałych.

Dlatego też chłopi małorolni i średniorolni w pełni doceniają wagę tego zagadnienia, **odstawiając przed terminem swe nadwyżki zboża i pilnując zarazem, aby bogacze wiejscy, wciąż jeszcze sabotujący skup zboża, czynili to samo.** Tak więc w powiecie wieluńskim **gmina Kiełczygłów,** zamieszkana wyłącznie przez biedotę i średniaków, plan skupu zboża wykonała już całkowicie do 29 stycznia br. Podobnie wywiązali się w 100 procentach ze swych obowiązków chłopi gmin: **Bełchatów i Sulejów pow. piotrkowskiego.** Przykładów takich można by przytoczyć bardzo wiele. Jednak osiągnięcia te nie powinny odwracać naszej czujnej uwagi od wrogich wystąpień bogaczy wiejskich, usiłujących różnymi machinacjami hamować wykonanie planów skupu.

Toteż pracujący chłopi ujawniają wrogów, którzy zaślepieni nienawiścią ukrywają lub nawet niszczą zboże. Np. w gminie Jeziorko niejaki Jan Dąbrowski, posiadacz 15-hektarowego gospodarstwa, ukrył na strychu 12 kwintali zboża.

Często kułacy wykorzystując nieświadomość niektórych chłopów małorolnych, nie dostrzegających wrogich zakusów przeciw interesom ich i całego świata pracy, skłaniają ich do przechowywania w swych zagrodach większych ilości zboża, stanowiących własność kułaków. Tak stało się w gromadzie **Dąbrowa,** pow. piotrkowskiego, gdzie u ob. Nawrockiej ukryła zboże bogaczka wiejska, Kałużna. W gromadzie **Magdalenka** tegoż powiatu, Jan Smugacz, posiadający 20 ha ziemi, wywiózł swe zboże do Jana Orskiego w gromadzie Jeżów, gminy Krzyżanów. W gminie **Bolimów,** pow. łowickiego, Stefan Sieczka ukrył 10 kwintali zboża u małorolnego chłopa, Józefa Dudzińskiego.

W gromadzie **Zduny-Parcel** Marianna Wachowska, właścicielka 17-hektarowego gospodarstwa, rozrzuciła około 1 tony zboża na klepisku, przykrywając je słomą. Nanoszone do stodoły błoto sprawiło, że zboże to uległo zniszczeniu z powodu zgnicia. Jan Gać, z gromady **Kocierzew,** pow. łowickiego, zerżnął na sieczkę trzy wozy niemłóconego żyta.

Fakty te wywołują ogromne oburzenie chłopów małorolnych, którzy czują się w obowiązku nie dopuścić do marnotrawstwa zboża chlebowego. Długa jest lista tych, którzy uporczywie odmawiają spełnienia powinności państwowej i nie sprzedają ani kilograma zboża utrzymując, że go nie posiadają, jak ob. Konstanty Misiołek z gromady **Mostki, pow.** łowickiego, gospodarujący na 20 ha ziemi, Józef Miksa z gromady **Boczki-Zarzeczne,** Józef Wawrzyńczak z gminy **Bielawy** i Wacław Wacławiaka z gromady **Drogusza.**

Bogacze, których bezczelność nie ma granic, usiłując uchylić się od obowiązku odstawy zboża, chwytają się różnych niecnych środków. Wymownym przykładem tego może służyć postępek Stefana Krawczyńskiego z gromady **Sobótka** pow. łęczyckiego, posiadającego 24-hektarowe gospodarstwo. Kiedy po wyczerpaniu wszystkich środków przystąpiono u niego do omłotów, zaproponował on łapówkę mechanikowi SOM-u z Topoli, ob. Słowackiemu, namawiając go do uszkodzenia motoru, ażeby w ten sposób uniemożliwić dokonanie omłotów. Ale bezczelnego kułaka spotkał zawód. Ob. Słowacki zameldował o tym Gminnej Radzie Narodowej. Przymusowe omłoty zostały przeprowadzone, a kułakiem zajęły się władze prokuratorskie.

Fakty te świadczą, że bogacze wiejscy, nieprzejednani w swej nienawiści do Państwa Ludowego i mas pracujących, nie cofną się przed żadną zbrodnią, aby nie dopuścić do zwycięskiego zakończenia akcji skupu zboża za rok gospodarczy 1950 i 51. W swej wrogiej robocie napotykają oni jednak na zdecydowane przeciwdziałanie ze strony biedoty wiejskiej, coraz wyraźniej rozpoznającej już wroga klasowego.

Postawa biedoty, solidarna postawa całej gromady zmusi w końcu bogaczy wiejskich do odsprzedania nadwyżek zboża. Jednak w tej walce biedota wiejska musi mieć zapewnioną jak najdalej idącą pomoc organizacji politycznych i społecznych oraz rad narodowych. Wówczas walkę o pomyślne zakończenie akcji planowego skupu zboża, doprowadzimy do zwycięskiego końca.

Mal.



Józef Kossakowski, chociaż liczy dopiero 20 lat, już od półtora roku pełni funkcję podmajstrzego w ZPW im. Waryńskiego. O tym jak wywiązuje się ze swych zadań, świadczy najlepiej fakt, że jego zespół wykonuje bazę produkcyjną w 120 proc.

Walkę o produkcję

należy toczyć nieustannie

Do okienka, w którym wydaje się wątek coraz to ktoś podchodzi, stawiając na parapecie deseczkę, nabitą sterczącymi gwoździami. Po chwili otrzymuje deskę z powrotem, tym razem jednak na wszystkie gwoździe natknięte są szpulki.

Tuż obok wątkowni wisi na ścianie tablica pokaźnych rozmiarów. Każda tkaczka przychodząc po wątek, spogląda na nią. Jedna popatrzy dłużej, odczytując wszystkie liczby po kolei, inna odnajdzie oczyma swój zespół i uśmiechnie się mimowoli, jeszcze inna zamyśli się głęboko zadając sobie pytanie, dlaczego właśnie zespół, w którym ona pracuje, znajduje się na szarym końcu.

Cyfry na tablicy wykazują wykonanie planu dziennego całej tkalni oraz poszczególnych zespołów. Dziś tkalnia **po raz pierwszy od dłuższego czasu wykonała plan w 101,1 proc.,** toteż tkaczki i majstrowie żywo o tym rozprawiają. Szczególnie dumne są tkaczki, pracujące w czołowych zespołach, gdyż one najbardziej przyczyniły się do wzrostu produkcji.

Jak ma nie być dumna tkaczka, **Aniela Laskowska,** skoro zespół majstra **Zawieruchy,** w którym ona pracuje, wykonał w dniu wczorajszym 116 proc. planu. Tkaczka **Helena Filianek,** która osiągnęła wreszcie 100 proc. wydajności, też ma niemały powód do zadowolenia, tym bardziej, że **cały zespół przeszedł niedawno na obsługę 6 krosien.**

W pierwszych dniach stycznia na egzekutywie organizacji partyjnej w **ZPB im. Waltera (dawn. II oddział ZPB im. Szymańskiego)** stanęła na porządku dziennym sprawa realizacji **planu produkcyjnego.** Pierwsza pięciodniówka wykazała zaledwie 60 proc. wykonania planu w tkalni. Ten niepokojący stan, jaki się wytworzył na początku pierwszego miesiąca drugiego roku Planu Sześcioletniego, należało zlikwidować, aby nie zaciążył na dalszej pracy zakładów. Sekretarz organizacji partyjnej, Stanisław Dorajczyk, przedstawił egzekutywie projekt nowego planu pracy tkalni. Egzekutywa rozpatrzyła projekt i przyjęła go. Największą uwagę postanowiono zwrócić na **likwidację postojów krosien,** stanowiących około 10 proc. czyli przeszło dwa razy więcej niż zaplanowano. W związku z tym postanowiono wprowadzić wałki wymienne, aby tkacz nie tracił czasu na wyciąganie towaru, dostarczać do warsztatów wątek tkaczom pracującym na sześciu krosnach, kontrolować przyczyny postojów. Wysunęła się konieczność **podwyższenia obrotów krosien.** W trosce o dostarczenie tkaczom dobrych osnów, postanowiono **kontrolować krochmalenie osnów, wyłapywać pęki i zgrubienia podczas snucia, zaprowadzić kontrolę przewlekaczy i wydawanego wątku** oraz przestrzegać czystości krosien. Egzekutywa postanowiła wyjaśnić załodze znaczenie wykonywania planów drogą agitacji **poglądowej** i przedstawić na tablicach orientacyjnych codzienne wykonanie **planu przez całą tkalnię oraz przez poszczególne zespoły majsterskie.** Postawiono sobie zadanie utworzyć brygady doszkalające i zorganizować lekcje teoretyczne dla słabszych tkaczy.

Wszystkie uchwały egzekutywa postanowiła przekazać kierownikowi tkalni, czyniąc go odpowiedzialnym za wprowadzenie ich w życie. Kontrolę wykonania egzekutywa rozdzieliła między swych członków.

* * *

Od owego posiedzenia upłynęło kilka tygodni. Trzeba jednak stwierdzić, że **nie wszystkie wnioski, zatwierdzone przez egzekutywę, zostały wprowadzone w życie.** Te, które zostały zrealizowane, w niemałym stopniu przyczyniły się do podźwignięcia wykonania planów w tkalni z 60 proc. do 100 proc. Dalsze usprawnienia bez wątpienia zapewniłyby znacznie większe osiągnięcia. Dotychczas **nie ma jeszcze wałków wymiennych** i tkacze w dalszym ciągu wyjmują tkaninę odwijając wałek, tracąc na to zbyt wiele czasu. Liczniki założono wprawdzie na część krosien, ale tkacze w dalszym ciągu produkują na metry. **Nie zwrócono również uwagi na zbyt duże postoje krosien. Nie zorganizowano dotychczas lekcji teoretycznych dla słabszych tkaczy, a przecież poważny procent załogi nie wykonuje baz.** Niektóre zespoły wprawdzie przodują, ale tacy majstrowie jak Grajkowski i Kołatek, którzy wykonują tylko około 70 proc. planu, co dzień obniżają wyniki całej tkalni.

Zakłady im. Waltera w skali ogólnej planu produkcyjnego za styczeń nie wykonały. Egzekutywa organizacji partyjnej, która wzięła na siebie obowiązek codziennej, systematycznej kontroli wykonania planów, usprawnienia pracy, powinna nie zapominać o tym i nie poprzestawać na dobrych wynikach ostatnich kilku dni. **Należy konsekwentnie wprowadzać w życie wszystkie postanowienia,** dopilnować założenia wałków wymiennych oraz liczników, wpłynąć na radę zakładową, aby jak najszybciej zorganizowała masowe doszkalanie tkaczy nie wykonujących baz. Towarzysze z Zakładów im. Waltera winni pamiętać o tym, że walkę o plan należy toczyć każdego dnia, usuwając braki, które hamują wypełnianie zadań produkcyjnych.

M. Szumska

Przez analizę błędów usprawnić przebieg związkowej kampanii wyborczej

W szatni sali 5-a na najwyższym piętrze w Przędzalni średnioprzędnej ZPB im. Marchlewskiego zebrało się około 100 kobiet. Niektóre z nich już ubrane, głośno rozmawiają, inne kończą się przebierać. Przed chwilą skończyły pracę na swej zmianie.

— Prędzej tam zaczynajcie! — woła któraś z kobiet.

Panujący gwar i hałas przekrzykuje przewodnicząca rady zakładowej. Potrząsając notesem rzuca jakieś nazwiska. Podnoszą się ręce w górę. Głosowanie. Wybory mężów zaufania zostały „dokonane". Uczestniczki tego „zebrania" spiesznie wychodzą. Ale nie wszystkie. Część jednak zostaje i wszczyna się dyskusja. Zmienia się ogólny nastrój. To już nie „odwalanie" zebrania, ale narada na której, choć na stojąco, omawia się jednak ważne sprawy. **Obok spraw bytowych i indywidualnych bolączek poruszane są sprawy produkcji. Pawlakowa, Olczykowa i inne doświadczone prządki wskazują na braki techniczne, na złą mieszankę i radzą nad usunięciem niedociągnięć.** Dyskusja toczy się wartko i nikt nie spostrzega, że minęła godzina na omawianiu spraw tak pasjonujących prządki, a tak ważnych dla produkcji.

* * *

Mimo dobrej dyskusji trzeba stwierdzić, że zebranie zostało bardzo źle zorganizowane. Cztery grupy związkowe w przędzalni średnioprzędnej, mianowicie 44, 45, 46 i 43-młodzieżowa odbyły wspólne zebranie. Zebranie odbyło się na domiar złego w nieprzystosowanym lokalu, gdzie wszyscy musieli stać w tłoku i wzajemnie się przekrzykiwać. Dobry wynik — żywa dyskusja nad zagadnieniami produkcyjnymi i bytowymi — świadczy natomiast, jak bardzo te zagadnienia są bliskie prządkom, i że kobiety te widzą właśnie drogę do usunięcia szeregu niedociągnięć, stawiając je na zebraniu związkowym. Tym bardziej więc **trzeba było stworzyć takie warunki, by dyskusja mogła być jeszcze szersza, by zebranie sprawozdawczo - wyborcze spełniło całkowicie swój cel.**

* * *

— Nie umiem znaleźć innego rozwiązania — mówi tow. **Genowefa Szopa**, przewodnicząca rady oddziałowej. — Mamy przeprowadzić wybory w 130 grupach w terminie do 24 lutego. Wypadło nam więc około 5 zebrań dziennie. Zebrania muszą odbywać się wszystkie o jednej porze po zakończeniu zmiany, bo inaczej będzie kiepsko z frekwencją. W zasadzie w radzie zakładowej jest 7 osób. Jest to rada mianowana i to tak nieszczęśliwie, że wysunięto radnych (na przykład trzech majstrów), którzy nie mają czasu na pracę społeczną. Zebrania praktycznie obsługują tylko dwie osoby. Z tego powodu łączymy grupy. Odpowiedniego pomieszczenia na zebrania nie posiadamy, odkąd w lokalu rady uruchomiono kurs dla analfabetów.

Tyle powiedziała tow. Szopa. Ale rzecz jasna, że **zebrania mogą i powinni obsługiwać nie tylko radni rady oddziałowej, ale cały aktyw związkowy.** Mąż zaufania 44 grupy, tow. **Maria Wójcik**, na przykład z powodzeniem może przeprowadzić zebrania wyborcze w innych grupach, a wśród kilku tysięcy robotnic przędzalni znajdzie się więcej takich towarzyszek jak Wójcikowa. Trzeba tylko śmiało wyłaniać nowy aktyw, trzeba również umiejętnie korzystać z ludzi, którzy już posiadają pewne doświadczenie w pracy społecznej. To jest przecież jeden z celów kampanii sprawozdawczo - wyborczej.

Jeżeli chodzi o brak lokali, to zebrania mogą odbywać się nawet w szatniach, o ile szatnie te zostaną odpowiednio przygotowane, o ile zostaną uprzątnięte i przyszykuje się tam prowizoryczne ławki, choćby z desek i skrzyń. A to przecież łatwo można zrobić.

Tylko wtedy, kiedy poszczególne grupy będą odbywać zebrania oddzielnie w przystosowanych do tego celu pomieszczeniach, kampania da pożądane wyniki — pozwoli wysunąć najlepszych ludzi na nowych aktywistów związkowych, pozwoli omówić niedociągnięcia produkcyjne, bolączki robotników i poddać analizie dotychczasową pracę związkową.

* * *

A w tych samych zakładach, w ZPB im. Marchlewskiego — mamy właśnie przykłady dobrej roboty związkowej. **W wykończalni związkowcy dobrze przeprowadzili wybory mężów zaufania i grupy związkowe na pewno będą tam należycie pracować.** Zebrania w wykończalni były jednak sumiennie przygotowane i dobrze przeprowadzone. Podobnie sytuacja wygląda w wielu grupach tkalni. Przynosi to konkretne i szybkie rezultaty. Tow. Szlakowski — mąż zaufania 22 grupy w dwa tygodnie po przeprowadzonych wyborach w swej grupie powiada:

Nie tylko robota organizacyjna ruszyła u nas, ale przede wszystkim daje się zauważyć ze strony robotników większe zainteresowanie produkcją.

Tak jest. Robotnicy Zakładów im. Marchlewskiego, chcą usprawniać produkcję, która, jak wielokrotnie pisaliśmy, wciąż pozostawia wiele do życzenia i pod względem wykonania planu jak i oszczędności i jakości. Trzeba im w tym pomóc. **Do rozwinięcia tej inicjatywy musi służyć aparat związkowy od nowa ustawiony, wzmocniony nowymi ludźmi podczas kampanii wyborczej.** I dlatego kampania ta jest tak ważna.

Z błędów popełnionych w przędzalni średnioprzędnej rada zakładowa i delegat Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy — odpowiedzialni za przeprowadzenie kampanii, winni wyciągnąć właściwe wnioski. Analiza błędów winna dostarczyć materiału, który pomoże usprawnić akcję sprawozdawczo - wyborczą w całych zakładach, **właściwy jej przebieg znajdzie odbicie w przyszłości w pracy mężów zaufania, rad oddziałowych i rady zakładowej.**

K. ZALEYSKI.

Współpraca naukowców z zakładami produkcyjnymi

Zapoczątkowana przez naukowców Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego współpraca z hutnikami i górnikami znalazła szeroki oddźwięk w całym kraju. Również naukowcy łódzcy, nawiązują coraz ściślejszą współpracę z załogami fabrycznymi.

Jak podaje nasza korespondentka tow. **R. Koźmińska** (Liga Kobiet, dzielnica Śródmieście Prawa), **Rada Kobieca** przy Głównym Instytucie Włókiennictwa zorganizowała dla pracowników zakładów pasmanteryjnych **kursy dokształcania oraz pogłębiania kwalifikacji zawodowych.**

Ogólna ilość uczestników kursu wynosi **około 50 osób**, a wśród nich są wybitnie zdolni **robotnicy, majstrowie, przodownicy pracy i kierownicy.** Wykłady prowadzą **inżynierowie i naukowcy Głównego Instytutu Włókiennictwa** z zakresu towaroznawstwa oraz poszczególnych procesów produkcyjnych. Słuchacze wykazują duże zainteresowanie wykładami, wnosząc jednocześnie wiele **cennych uwag i spostrzeżeń z pracy zawodowej.**

Więcej dbałości o kulturę miejsca pracy

Na trzecim piętrze w naszej fabryce czystość na oddziałach pozostawia bardzo wiele do życzenia. Nieporządki pozostają zwłaszcza po pracy trzeciej zmiany. Przy odrobinie dobrej chęci i uwagi ze strony salowego, ten stan rzeczy można usunąć; wpłynie to w znacznym stopniu na wydajność pracy tkalni.

R. KACZMAREK,
ZPB im. St. Dubois

Dziwoląg w budownictwie

Jak zbudowano internat dla 500 uczniów w Zgierzu

W województwie łódzkim zaplanowano wybudować lub rozbudować w bieżącym roku **46 gmachów szkół, przedszkoli i internatów kosztem blisko 10 milionów złotych.**

Jednakże milionowe sumy, przeznaczone na to budownictwo, nie wszędzie bywają właściwie wykorzystane. Niekiedy zdarzają się wypadki wypaczania istotnej i głębokiej treści społecznej szkolnego budownictwa. Jako ilustracja niech posłuży historia budowy **internatu dla uczniów Gimnazjum i Liceum Chemicznego w Zgierzu.**

Zaprzepaszczone miliony

W 1949 roku państwo przeznaczyło 147 milionów złotych (w starej walucie) na budowę **internatu dla 500 uczniów Gimnazjum i Liceum Chemicznego w Zgierzu.** Uczniowie ci zamieszkują dotychczas drewniane baraki lub też mieszkają „kątem" w prywatnych domach, względnie dojeżdżają z pobliskich okolic do szkoły w Zgierzu. Większość spośród nich to synowie robotników i chłopów z terenu województwa łódzkiego. Wybudowanie internatu było zatem sprawą paląca.

Projekt budynku o łącznej kubaturze 30 tys. mtr. sześć. wykonali architekci Centralnego Biura Studiów i Projektów Bud. Przemysłowego w **Warszawie.** Według obowiązujących przepisów budowlanych, projekt gmachu o tej kubaturze winien być zatwierdzony przez **Ministerstwo Budownictwa.** Dziwnym jednak zbiegiem okoliczności projekt rozpatrywany był przez różne instancje uboczne, natomiast do właściwych rąk, tj. do Ministerstwa Budownictwa nie dotarł wcale. A rezultaty tego zaniedbania świadczą już dziś, że wyasygnowane przez państwo milionowe sumy zostały zaprzepaszczone.

Co się bowiem okazuje?

Długość budynku wynosi 120 metrów. Stanowią go dwa skrzydła, połączone wyższą budowlą w rodzaju baszty, od strony ulicy pozbawionej niemal zupełnie otworów okiennych, jednym słowem dziwoląg architektoniczny. Patrząc z ulicy Konstantynowskiej odnosi się wrażenie, że jest to szeroki i dziwnie płaski obiekt fabryczny. Trzypiętrowy gmach wygląda nieforemnie, jakby przycupnięty do ziemi. Lecz nie to jest najważniejsze, chociaż owa nieprawidłowość kompozycyjna budowli pozwala domyślać się jego wewnętrznych usterek.

Zobaczmy więc, jak przedstawia się wnętrze tego domu, zajrzyjmy do pokojów, do świetlic, jadalni itp.

Według ogólnie przyjętych przepisów budowlanych, **minimalna wysokość pokoju sypialnego winna wynosić 2,75 mtr.** Tu jednak projektodawcy uważali, że uczniom wystarczy **2,54 mtr.** Krótko mówiąc, sufit rozciąga się tuż nad głową i wystarczy wyciągnąć rękę, aby go dotknąć. Oczywiście, że warunki bytowania w tych pokojach muszą być dość trudne, nie zapewniają dostatecznej wygody, tym bardziej, że w jednym pokoju sypiać będzie najmniej 6 osób.

Karygodnym wprost niedbalstwem ze strony projektodawców jest rozmieszczenie korytarza. Ciągnie się on wzdłuż całego gmachu wąziutkim, ciemnym pasem o szerokości zaledwie 1,40 mtr., przypominającym do złudzenia wąskie galerie w kopalniach węgla.

— Z początku było tu tak ciemno, że zastanawialiśmy się, w jaki sposób będzie można tędy przechodzić — mówi podmajstrzy, ob. Trajmer. — Gdy zwróciłem na to uwagę kierownictwu budowy odpowiedziano mi, że elektryczność zastąpi światło dzienne... Podałem więc projekt wyrąbania świetlików w pokojach, by w ten sposób uzyskać choć minimalne oświetlenie.

Istotnie. W chwili obecnej, gdy już wnętrza są ukończone, murarze znów rozbijają mury, wprowadzając w życie projekt Trajmera. Nie rozwiązuje to jednak zagadnienia, gdyż korytarze w dalszym ciągu pozostają słabo oświetlone. Wydaje się wprost dziwne, dlaczego projektodawcy zaplanowali budowę tego rodzaju „ślepego" korytarza.

Swoista niefrasobliwość

O tym, jak bezmyślnie i bez serca projektowano budowę internatu, świadczy również rozplanowanie świetlic i jadalni. Kiedy się ogląda i porównuje oba pomieszczenia, trzeba zadać sobie mimowoli pytanie: — O czym właściwie myśleli projektodawcy, planując budowę internatu? Czy zdawali sobie sprawę, do czego służy świetlica i jakie jest jej przeznaczenie? Śmiało można w to wątpić. Boć przecież świetlice, w których uczniowie spędzać będą większą część dnia, wyglądają podobnie, jak pokoje sypialne. Przy wejściu do świetlicy odnosi się wrażenie, że jest to raczej piwnica. Niski, leżący nad głową sufit, przytłaczające swym wyglądem sklepienie. Natomiast jadalnia, w której dla posiłku przebywa się zaledwie przez kilkanaście minut, jest nieproporcjonalnie wysoka — aż 5,40 mtr.

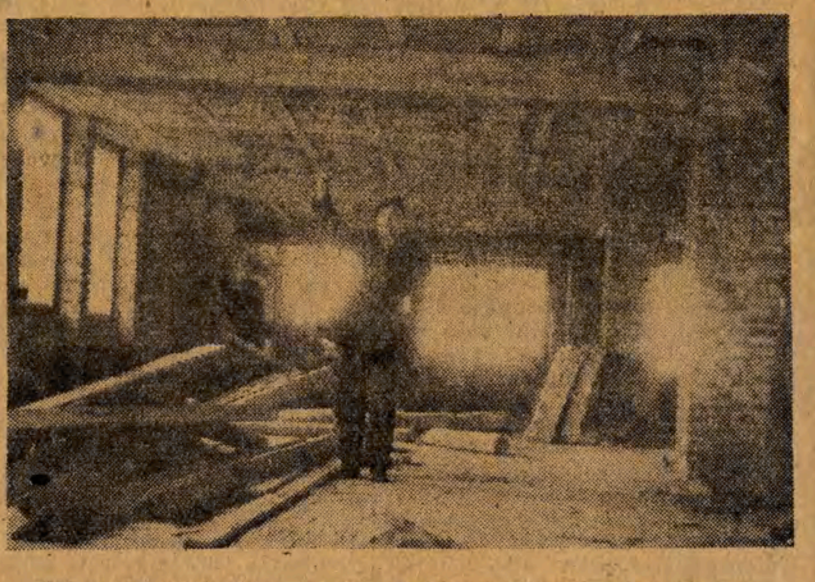
— Rozmawialiśmy między sobą o wadliwości projektów — mówi majster Podlaski — lecz nie mieliśmy się do kogo zwrócić.

— Tylko jeden raz „wpadł" tu na godzinę przedstawiciel Centralnego Biura Studiów i Projektów z Warszawy — stwierdza ob. Misiak, technik budowlany. — Pokazaliśmy błędy w budowie i przyrzekł dać odpowiedź. Ale od tego czasu nie widzieliśmy go więcej...

Dwa lata trwała budowa internatu, którego koszt wynosi blisko 150 milionów złotych (wg. starej waluty), a nikt z projektodawców nie zainteresował się, jak ich „dzieło" wygląda. To świadczy o stosunku niektórych pracowników Biura Studiów i Projektów do swej pracy. Projektodawcy w Warszawie nie zrozumieli, że wyłożone na budowę fundusze miały na celu podnieść warunki bytu młodzieży w okresie studiów.

Tego problemu nie doceniali również inwestorzy, a ściślej, dyrekcja „Boruty" oraz Centralny Zarząd Przemysłu Chemicznego. Nie uzyskawszy zatwierdzenia usytuowania przez Regionalną Dyrekcję Planowania Przestrzennego, wzniesiono na wydmie piaszczystej tak olbrzymich rozmiarów obiekt, narażony ze wszystkich stron na szkodliwe wyziewy pobliskich kominów fabrycznych.

Czy inwestor, a w tym wypadku dyrekcja „Boruty", będąca gospodarzem wymienionego obiektu, powinna była zainteresować się przebiegiem budowy? Czy nie stanowiło jej obowiązku natychmiastowe sygnalizowanie, że projekt jest wadliwy i że należy spowodować jego zmianę?



Tak oto wygląda sala świetlicy, w której sufit można dotknąć ręką.



A oto pomieszczenie jadalni fantastycznie wysokiej, w której uczniowie przebywać będą zaledwie przez kilkanaście minut.

Niewątpliwie tak. A jednak dyrekcja „Boruty" wykazała zupełną niefrasobliwość, nie interesowała się planem budynku, ani też nie uczyniła nic, aby budowa została ukończona w terminie. Ta beztroska okazana zarówno przez inwestora, jak i projektodawców wobec nieodpowiedzialnego wydatkowania funduszów państwowych zasługuje na napiętnowanie. Z tego faktu należy również wyciągnąć właściwe i słuszne wnioski, ażeby podobnych, szkodliwych zaniedbań nie dopuścili się inni inwestorzy i projektodawcy.

JAN ADAMOWSKI

Ożywiona praca koła TPPR

Koło TPPR w naszym oddziale przez długi czas nie przejawiało żywszej działalności. Przyczyna tego była niedostateczna opieka ze strony oddziałowej organizacji partyjnej. Obecnie kierownictwo nad kołem TPPR **objęła tow. Molenda.** W krótkim czasie koło wydatnie wzmogło swe poczynania. Należy to przypisać rozwinięciu kolektywnej pracy w kole oraz roztoczeniu nad nim właściwej opieki **przez kierownictwo partyjne.** Wyniki tej pracy są już widoczne. Spośród pracowników przędzalni **zapisało się do koła TPPR 70 nowych członków. Przystąpiono także do szerokiej akcji uświadamiającej.**

JANINA KRAWCZYK
ZPB im. Marchlewskiego.

Nowe normy pracy w drobnym przemyśle drzewnym

Zgodnie z zarządzeniem prezesa **Centralnego Urzędu Drobnej Wytwórczości**, powołane zostały komisje celem **uregulowania norm** w zakładach przemysłu drzewnego, podległych Dyrekcji Przemysłu Miejscowego.

Komisje te stwierdziły, że niemal wszyscy pracownicy od dłuższego czasu coraz jaśniej sobie uświadamiali, że dotychczas obowiązujące normy nie wytrzymują próby życia, że musi nastąpić ich rewizja, bowiem w walce o realizację Planu 6-letniego jednym z najdonioślejszych zagadnień jest nieustanny wzrost wydajności pracy.

Zmiany i ulepszenia technologiczne w naszych stolarniach, usprawnienie produkcji, systematyczne podwyższanie kwalifikacji pracowników — to wszystko spowodowało, że dotychczasowe normy pracy, ustalone w myśl dawniejszych warunków produkcji, są już dzisiaj nieaktualne i przestarzałe, hamując wzrost wydajności.

Nowe normy w stolarniach dadzą możność uzyskania lepszych wyników w pracy i przyczynią się do podniesienia wydajności pracy.

Opracowanie nowych norm produkcyjnych dla siedmiu zakładów już zakończono i nowe normy z dniem 1 lutego br. weszły w życie. W pięciu zakładach, natomiast na skutek samorzutnych uchwał załóg zakładów: Nr. 12 Pabianice i Nr. 18 Wola Zaradzyńska, zostały tam wprowadzone już z dniem 1 stycznia br.

Normy, obowiązujące dotychczas, w drobnym przemyśle drzewnym, zostały podniesione przeciętnie o 25,5 proc. Jednakże w poszczególnych zakładach zastosowano słuszne zróżnicowanie. Najbardziej, o 42 proc. — wzrosła norma dla stolarni Nr. 15 w Rypułtowicach, natomiast w stolarni Nr. 30 w Zgierzu, podwyższono przeciętną normę tylko o 13,1 proc.

Wprowadzenie nowych norm zostało przyjęte z głębokim zrozumieniem przez wszystkich pracowników i stało się potężnym czynnikiem, mobilizującym do zwycięskiego wykonania planu produkcyjnego w roku 1951.

FELIKS LEŚNIEWSKI
Dyrekcja Przemysłu Miejscowego

We wsi Feliksów powstała spółdzielnia produkcyjna

W jednej ze wsi, którą opiekuje się ekipa łączności Elektrowni Łódzkiej, mianowicie w **Feliksowie**, powstała dnia 26 stycznia br. **spółdzielnia produkcyjna III typu.** Przystąpiło do niej dotychczas 14 średniorolnych i małorolnych chłopów. Spółdzielnia posiada ogółem 63,74 hektary ziemi wraz z łąką. Ze względu na rozległe i piękne łąki, położone nad rzeką Ner, gospodarstwo ma przede wszystkim zajmować się hodowlą. Przewodniczącym wybrano ob. Feliksa Matuszewskiego, zastępcami ob. ob. Józefa Bykowskiego i Henryka Wojtczaka.

Jednocześnie zawiązano w Feliksowie Koło Gospodyń Wiejskich. Zorganizowano również Koło ZMP.

Spółdzielnia posiada wszelkie warunki pomyślnego rozwoju, a tym samym podniesienia stopy życiowej jej członków. Ekipa robotnicza postanowiła otoczyć wzmożoną opieką i wszechstronną pomocą spółdzielnię, aby ułatwić jej postawienie na najwyższym poziomie kolektywnej gospodarki. Sojusz robotniczo-chłopski przyspiesza uspółdzielnienie wsi, czym przyczynia się do budowy podstaw socjalizmu w Polsce. Załoga Elektrowni wita z radością ten przejaw postępu na powierzonym jej opiece odcinku wiejskim i życzy pomyślnego rozwoju nowopowstałej spółdzielni.

EUGENIUSZ KNAPIK
Elektrownia Łódzka

Racjonalizatorzy w Fabryce Cewek

Usprawnienie dokonane przez towarzyszy **Kazimierza Łuczaka i Eugeniusza Tobera**, przyniosło naszemu przedsiębiorstwu około 330 tys. złotych oszczędności rocznie. Pomysł **polega na zastąpieniu pracy ręcznej pracą maszyny.** Realizacja pomysłu napotykała na szereg trudności zwłaszcza, że klub racjonalizatorów był dopiero w stadium organizacji. Mimo to, ze starej maszyny, przeznaczonej na złom, racjonalizatorzy nasi — wbrew przeciwnościom — skonstruowali nową, która przyspieszy wykonanie planów.

Towarzysze Łuczak i Tober cieszą się wśród załogi i kierownictwa zakładów zasłużonym uznaniem i szacunkiem. Za swą ofiarną pracę dla fabryki zostali awansowani na kierownicze stanowiska w produkcji. Winni oni stać się przykładem dla innych racjonalizatorów naszego zakładu.

ALEKSANDER DOBRACZYŃSKI
Zakład Produkcji Cewek Nr. 1.

Tysiące metrów tkanin niszczeją w magazynie

W ZPW im. 9 Maja wyprodukowano w ub. roku kilka tysięcy metrów tkaniny wełnianej. Wobec tego, że odbiorca ich miał pewne zastrzeżenia, odesłał je z powrotem. Lecz zamiast do naszych zakładów zaadresowano omyłkowo przesyłkę do ZPW im. Wiosny Ludów.

Przez cały rok materiał ten przeleżał w magazynach wymienionej fabryki. Dopiero w grudniu ub. roku przysłano towar do naszych zakładów. Nie wiedząc o zastrzeżeniach odbiorcy wysłaliśmy pismo do CZPW z prośbą o przysłanie komisji, która orzekłaby, co z tym materiałem uczynić. Niestety, komisji do dnia dzisiejszego nie ma, a tkanina leży w naszych zakładach, zabierając potrzebne miejsce w magazynie, a co najważniejsze ulegając zniszczeniu.

Dlatego zapytujemy: kiedy Centralny Zarząd Przemysłu Wełnianego zdecyduje się wreszcie przysłać odpowiednią komisję i zainteresuje się niszczejącym materiałem.

M. CHOJNACKI
ZPW im. 9 Maja

Szkolenie partyjne w Społecznym Przedsiębiorstwie Budowlanym

Szkolenie ideologiczne I stopnia rozpoczęte zostało w Społecznym Przedsiębiorstwie Budowlanym w październiku ub. roku. Na kurs skierowano 32 towarzyszy. Duże zainteresowanie się szkoleniem zawdzięczać należy wykładowcy, tow. **Romanowi Bartłomiejczykowi.** Wykładowca ten bywa zawsze starannie przygotowany, uzbrojony w konkretne przykłady. Pozwala to łatwiej zrozumieć omawiane zagadnienia. Wykłady tow. Bartłomiejczyka, pomimo swej bogatej treści, ujmowane są zawsze w formie przystępnej, co umożliwia kursistom częste zabieranie głosu w dyskusji.

Systematycznie dostarczane konspekty przez kierownika kursu tow. **Grądziela**, pozwalają słuchaczom przygotować się zawsze na czas do seminariów. Zasługą tow. Grądziela jest również stałe zapewnienie sali wykładowej. Umożliwia to regularne odbywanie zajęć w trudnych warunkach lokalowych przedsiębiorstwa.

Wyniki szkolenia ideologicznego już się uwidoczniają. Słuchacze kursu — to najlepsi agitatorzy i propagandziści.

W nauce przoduje tow. **Olszak**, który dzięki pilności i systematycznej pracy opanował doskonale materiał i obecnie **jest prymusem kursu oraz przodownikiem w działalności politycznej i społecznej w terenie.**

Obecnie stanęło przed słuchaczami kursu nowe bojowe zadanie: powołanie w terenie grup partyjnych i rozwinięcie wśród nich owocnej pracy. Do należytego wywiązania się z tych zadań przyczynią się uzyskane na kursie wiadomości.

M. NOWACKI,
Zjednoczenie Nr. 5

KRONIKA PABIANIC

Czołowi robotnicy pabianickiego TOR

W końcu września ubiegłego roku Zakłady Metalowe im. Strzelczyka przeszły na nowe normy. We wszystkich zakładach metalowych robotnicy zaczęli wówczas żywo omawiać możliwości przejścia na nowe normy we własnym zakładzie pracy. Robotnicy zakładów metalowych Łodzi i województwa na zebraniach i naradach wytwórczych domagali się rewizji dotychczasowych norm. Również załoga Technicznej Obsługi Rolnictwa w Pabianicach wystąpiła z żądaniem rewizji norm, bowiem były one nieżyciowe i posiadały zbyt duże „luzy". Kierownictwo techniczne przystąpiło niezwłocznie do ich opracowania. I listopada ub. roku robotnicy TOR przystąpili już do pracy na nowych normach.

198,1 PROC. NOWEJ NORMY OB. ANTONIEGO BEDNARSKIEGO

Starszy wiekiem, długoletni robotnik ob. Antoni Bednarski znacznie podwyższył wyniki swej pracy i osiąga obecnie 198,1 proc. nowej normy.

Ob. Bednarski, to zdolny i pilny monter maszyn rolniczych. Jego dbały stosunek do pracy oraz troska o produkcję przyniosły rezultaty. Procent wyrabianej przez niego normy stale się podnosi. Wprowadzenie nowych norm podziałało na niego mobilizująco.

— Nowe normy — mówi ob. Bednarski — zachęciły mnie do wydajniejszej pracy. Przed wprowadzeniem nowych norm w naszym zakładzie lękałem się, że nie podołam. Jednak przezwyciężyłem moje nieuzasadnione obawy i jestem zadowolony. że pracuję na nowych normach.



Antoni Bednarski

ZWIĘKSZONA WYDAJNOŚĆ

Tow. Zygmunta Nowackiego, czołowego przodownika pracy, wyrabiającego 173,9 proc. nowej normy zastajemy przy imadle, gdzie dopasowuje części do silników traktorowych.

Tow. Nowacki w Techn. Obsłudze Roln. w Pabianicach pracuje już od 6 lat. Przyszedł do zakładu jako zwykły robotnik. Organizacja partyjna oraz dyrekcja wysłały go na 4-miesięczny kurs do Golęcina, koło Poznania, który ukończył z bardzo dobrym wynikiem. Tow. Nowacki wrócił do zakładu już jako wykwalifikowany mechanik traktorowy. Cieszy się on ogólnym zaufaniem, a praca przez niego wykonana daje gwarancję, że traktor będzie należycie pracował.

— Nowe normy — mówi tow. Nowacki — przyczyniły się do lepszej i sprawniejszej pracy. 173,9 proc. wykonania przeze mnie nowej normy, jest tego najlepszym dowodem. Zdaję sobie sprawę, że od naszej sprawnej pracy, od dostarczenia na czas maszyn rolniczych, uzależnione jest terminowe przeprowadzenie akcji siewnej w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych. Staram się wydajniej pracować, aby akcja siewna mogła być należycie przeprowadzona.



Zygmunt Nowicki

NOWE SUKCESY ZMP-OWCA MAZURKIEWICZA

Wśród długich stołów, na których widzimy różne części maszyn, zastajemy nachylonego nad silnikiem ZMP-owca, ob. Jerzego Mazurkiewicza. Jego zwinne ręce montują coraz to nową część silnika.

W Technicznej Obsłudze Rolnictwa pracuje on od 1947 roku. Do zakładu przyszedł jako zwykły robotnik. Dzięki ukończeniu szkoły zawodowej i należytej opiece kierownictwa TOR jest on dziś wykwalifikowanym mechanikiem i przodownikiem pracy.

— Dzięki nowym normom — mówi Mazurkiewicz — usprawniła się u nas wydatnie praca. Nie czekamy teraz na potrzebne materiały, lecz otrzymujemy je na czas i w dobrym gatunku. Nie tracimy cennego czasu na chodzenie do magazynu i wyszukiwanie potrzebnych części do montażu silników. — Uzyskuję obecnie 155,2 proc. nowej normy, ale to nie jest jeszcze mój ostateczny wynik. Pragnę go znacznie podwyższyć.

* * *

Załoga TOR w Pabianicach docenia ważność wiosennej akcji siewnej, bowiem od terminowego wyremontowania traktorów, siewników i innych maszyn rolniczych, zależy w dużym stopniu sprawne i terminowe przeprowadzenie siewów wiosennych. Nowe normy mobilizują załogę TOR do dalszych, twórczych wysiłków.



ZMP-owiec — Jerzy Mazurkiewicz

Kronika partyjna

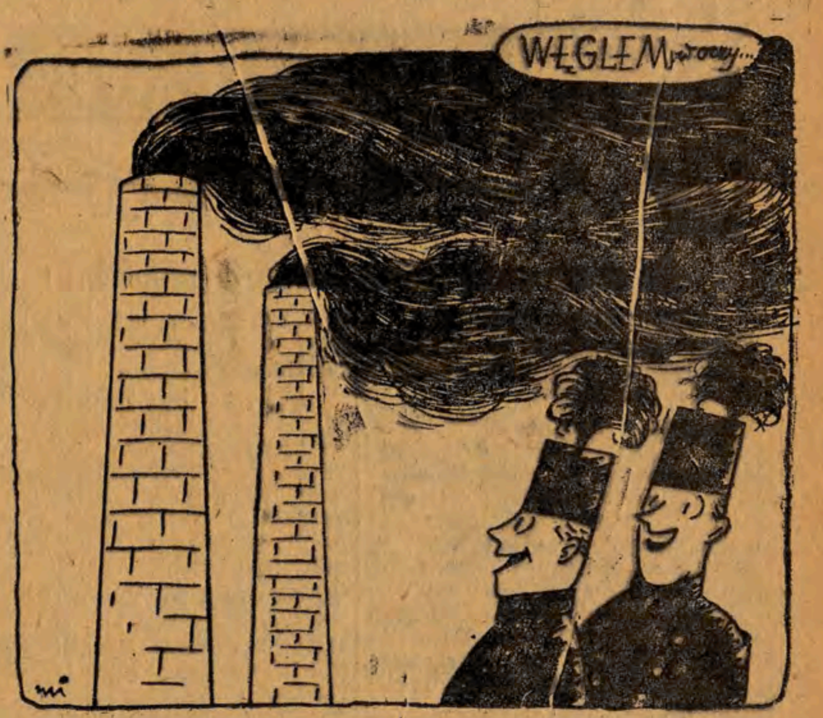
Dziś, dnia 8 lutego br., o godz. 17,30, w lokalu Komitetu Miejskiego PZPR, przy ul. Limanowskiego 11, odbędzie się odprawa wszystkich instruktorów nieetatowych z terenu Pabianic.

Obecność wszystkich towarzyszy bezwzględnie obowiązkowa.

Śladem naszych artykułów

Wieszaki już są

W związku z notatką, jaka się ukazała w „Głosie Pabianic" w dniu 21 stycznia br. pt. „Brak wieszaków w ambulatorium dentystycznym", otrzymaliśmy wyjaśnienie, że wieszaki w tym czasie zostały oddane do pomalowania i już zostały ustawione w ambulatorium.



Ciemna chmura dymu, sypiąca na przechodniów czarny pył węglowy — to znak złej gospodarki paliwem! W zakładzie, do którego należą te kominy, gospodarka cieplna cierpi na brak nadzoru, a społeczeństwo traci bezpowrotnie wartości, nad których uzyskaniem mozoli się górnik w codziennym swoim trudzie!

Ze sportu

Mistrz Polski w tenisie stołowym grał w Pabianicach

W świetlicy Zakładów L — 15 odbyły się propagandowe zawody tenisa stołowego, urządzone przez ZKS „Ogniwo", z udziałem mistrza Polski — Patyńskiego („Ogniwo" — Lublin). Zawody te wywołały duże zainteresowanie, gromadząc w niewielkiej świetlicy sporo publiczności.

W zawodach, obok mistrza Polski — Patyńskiego wzięli udział najlepsi ping-pongiści naszego miasta oraz dwaj zawodnicy łódzkiego A-klasowego „Ogniwa" — Zaborski i Limiera.

Patyński rozegrał szereg spotkań pokazowych z miejscowymi graczami. Spotkania te były traktowane jako propagandowe. Patyński udzielał zawodnikom w czasie gry wiele cennych wskazówek. Zawodnicy pabianiccy oraz łódzcy rozegrali szereg spotkań między sobą. A oto wyniki rozgrywek:

Patyński — Zaborowski (Ogniwo—Łódź) 2:0 (21:13) (21:12), Patyński — Dziubczyk (Stal — Pab.) 2:0 (21:11) (21:9), Patyński — Rządziński (Ogniwo — Pab.) 2:0 (21:15) (21:11), Patyński — Szwajkajzer (Ogniwo — Pab.) 2:0 (21:11) (21:13), Patyński — Ciszewski (Ogniwo — Pab.) 2:0 (21:12) (21:8), Patyński — Limiera (Ogniwo — Łódź) 2:0 (21:14) (21:14), Patyński — Pietrasiak (Stal — Pab.) 2:0 (21:15) (21:8), Patyński — Kopczyński M. 2:0 (21:2) (21:5), Patyński — Niewiadomski (Wł. — Pab.) 2:0 (21:15) (21:9), Patyński — Kopczyński K. 2:0 (21:3) (21:2), Limiera (Ogniwo — Łódź) — Ciszewski (Ogniwo — Pab.) 2:1 (21:17) (19:21) (21:13). Dziubczyk (Stal — Pab.) — Zaborowski (Ogniwo — Łódź) 2:1 (22:20) (24:26) (21:16), Rządziński (Ogniwo — Pab.) — Dziubczyk (Stal — Pab.) 2:0 (21:17) (24:22).

Impreza ta należała do całkowicie udanych i mamy nadzieję, że ZKS „Ogniwo" oraz pozostałe kluby pabianickie będą urządzać podobne pokazy częściej. W dużym stopniu przyczyni się to do umasowienia tenisa stołowego w naszym mieście. (Ka.)

Usprawnić pracę referatu zasiłków w TZWS

W Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych, w budynku administracyjnym na II piętrze mieści się Referat Zasiłków Chorobowych. Wypłaty zasiłków odbywają się dwa razy w miesiącu przez 3 dni z rzędu. W dni wypłat w lokalu referatu, jak również na korytarzu zbierają się tłumy ludzi, czekających na wypłatę. Tłok panujący w lokalu biura w znacznym stopniu przeszkadza w pracy zatrudnionym tu pracownikom.



Czy nie należałoby ustalić kalendarzy wypłat dla poszczególnych oddziałów? Usprawniłoby to znacznie pracę referatu i zaoszczędziłoby odbierającym zasiłki czas stracony na zbyt długie wyczekiwanie na wypłatę.

Z. T.

KRONIKA TOMASZOWA

Robotnicy tomaszowskich fabryk potępiają haniebną decyzję rządu francuskiego

Robotnicy tomaszowskich fabryk z oburzeniem potępiają haniebny dekret rządu Plevena, zakazujący działalności trzech międzynarodowych organizacji demokratycznych — Światowej Federacji Związków Zawodowych, Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet.

Onegdaj w trzech największych tomaszowskich fabrykach — w Wilanowie, w Mazowieckich Zakładach Przemysłu Wełnianego i w Tomaszowskich Zakładach Przemysłu Wełnianego odbyły się masówki, na których robotnicy występowali przeciw tej haniebnej decyzji rządu francuskiego, posłusznego imperialistom amerykańskim.

Obszerną świetlicę MZPW tłumnie wypełnili robotnicy z I zmiany.

W czasie zebrania głos zabrał sekretarz Oddziału Zw. Zaw. Włókniarzy, tow. Jan Pichola, omawiając haniebne zarządzenie rządu Plevena. — Jest to jeszcze jedno ogniwo — stwierdził mówca — długiego łańcucha zbrodniczych planów imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Przewodnicząca rady kobiet przy MZPW, ob. Irena Marusik i przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP tow. Henryk Sawicki w imieniu załogi domagali się uchylenia prowokacyjnego zakazu działalności międzynarodowych organizacji społecznych.

Burzliwymi oklaskami robotnicy MZPW przyjęli oświadczenie przodownika pracy, brakarza ob. Leona Hejma, który oświadczył: — Nie ma takiej siły, któraby powstrzymywała potężny ruch robotników całego świata, skierowany przeciw wyzyskowi i imperialistycznym podżegaczom nowej wojny. My, włókniarze tomaszowscy, pozdrawiamy walczącą o swoje prawa francuską klasę robotniczą i głęboko wierzymy w jej ostateczne zwycięstwo.

Na zakończenie masówki zebrani uchwalili rezolucję, w której czytamy:

„My, pracownicy Mazowieckich Zakładów Przemysłu Wełnianego w Tomaszowie Maz. **ostro protestujemy przeciw zarządzeniom rządu Plevena, zakazującym działalności na terenie Francji Światowej Federacji Związków Zawodowych, Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.** Nie pozwolimy, aby dążący do rozpętania nowej pożogi wojennej imperialiści anglo-amerykańscy i ich sługusi wprowadzili w czyn swe niecne plany.

Solidaryzując się z klasą robotniczą Francji, domagamy się od rządu francuskiego cofnięcia haniebnych zarządzeń, przypominających nam metody stosowane przez faszystów. Domagamy się, aby trzy największe organizacje masowe, cieszące się poparciem i autorytetem kilkuset milionów ludzi, mogły kontynuować swą działalność.

Pozdrawiamy klasę robotniczą Francji i zapewniamy ją, że dołożymy wszystkich sił, aby przez naszą z każdym dniem wydajniejszą pracę przyczynić się do utrwalenia pokoju. **Przez pełną realizację Planu 6-letniego pokrzyżujemy plany imperialistów amerykańskich i osiągniemy pomyślniejsze wyniki w naszej walce o utrwalenie pokoju.**

Rezolucje podobnej treści uchwalone zostały również przez robotników **Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych** i przez załogę **Tomaszowskich Zakładów Przemysłu Wełnianego.**

Otoczyć należytą opieką LZS w Smardzewicach

Przed dwoma laty w gromadzie Smardzewice z inicjatywy Związku Samopomocy Chłopskiej zorganizowany został Ludowy Zespół Sportowy. Zarząd LZS postawił sobie wówczas za zadanie upowszechnianie kultury fizycznej i propagowanie wśród młodzieży wiejskiej najbardziej popularnych dziedzin sportu.

Jak dotąd, wytyczne te nie zostały zrealizowane. Młodzi sportowcy ze Smardzewic skarżą się na brak sprzętu, instruktorów i pomieszczeń dla przeprowadzenia zapraw zimowych.

Miejscowy LZS został zupełnie zapomniany przez Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej i Powiatowy Zarząd ZMP. A przecież młodzi sportowcy ze Smardzewic pełni są zapału i pragną brać udział we wszelkiego rodzaju zawodach sportowych.

Niewątpliwie tomaszowscy ZMP-owcy i Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej przyjdzie z pomocą LZS ze Smardzewic i nawiąże z nimi stały kontakt.

Nowe książki

Rozdzielnia dzienników PPK „Ruch" otrzymała w tych dniach dwie nowe książki: **„Rzekę ujarzmioną"** — Włodzimierza Juriezańskiego i **„Kolchidę"** — Konstantego Paustowskiego. Książki ukazały się w ramach bibliotek „Trybuny Robotniczej" i „Trybuny Wolności".

Czytelnicy i prenumeratorzy „Głosu" mogą je nabyć bezpośrednio w rozdzielni (Plac Kościuszki 16) lub zamawiać u kolporterów „Głosu". Cena egzemplarza — 2.40 zł.

Blaski i cienie życia świetlicowego w MZPW

W ostatnich miesiącach zauważyć się dało znaczne ożywienie pracy zespołu świetlicowego Mazowieckich Zakładów Przemysłu Wełnianego. Dwie sekcje dramatyczne, w których przeważa młodzież, pełną parą przygotowują się do wystawienia dwóch sztuk scenicznych.

Sekcja baletowa również nie próżnuje i już wkrótce robotnicy MZPW będą mieli możność oglądać w wykonaniu zespołu baletowego tańce rosyjskie. Przy świetlicy zorganizowano chór mieszany, który jednak nie może przeprowadzać regularnych prób ze względu na brak fortepianu. Mimo, że kierownictwo świetlicy i Rada Zakładowa MZPW od wielu miesięcy starają się o fortepian, sprawa ta utknęła na martwym punkcie. A przecież Wydział Kultury przy Prezydium MRN niewątpliwie posiada w swoim rejestrze wykaz fortepianów, które znajdują się na terenie Tomaszowa i nie są należycie wykorzystywane. Brak instrumentu utrudnia również urządzanie w świetlicy fabrycznej stałych wieczorów muzyczno-wokalnych.

Jak widzimy, zespoły artystyczne świetlicy MZPW wykazują dużą aktywność. Gorzej natomiast jest z odcinkiem życia oświatowego w świetlicy. Za mało zorganizowano pogadanek popularyzujących zadania Planu 6-letniego. Nie położono dostatecznego nacisku na urządzanie wieczorów dyskusyjnych, na których miejscowi przodownicy pracy, racjonalizatorzy, młodzież zespołów wysokiej jakości mogliby podzielić się swymi doświadczeniami i wynikami pracy. Jak dotąd oprócz prób sekcji artystycznych i nielicznych pogadanek ZMP, świetlica wykorzystywana jest przeważnie jako sala ping-pongowa.

Kierownictwo świetlicy zbyt mało uwagi poświęciło kursowi nauki języka rosyjskiego, który po kilku lekcjach zakończył swoją działalność. A przecież w MZPW chętnych do nauki języka rosyjskiego jest wielu, należy tylko opracować stały kalendarzyk wykładów i postawić naukę na odpowiednim poziomie. Tą sprawą winno się jak najszybciej zainteresować miejscowe koło TPPR i wspólnie z kierownictwem świetlicy wznowić lekcje języka rosyjskiego.

Pracą świetlicy MZPW winna również w większym stopniu zainteresować się rada zakładowa, gdyż dobrze zorganizowana świetlica jest ważnym ogniskiem krzewienia kultury na terenie zakładu pracy i najlepszym miejscem wypoczynku i rozrywki dla robotników. (M)

Śladem naszych artykułów

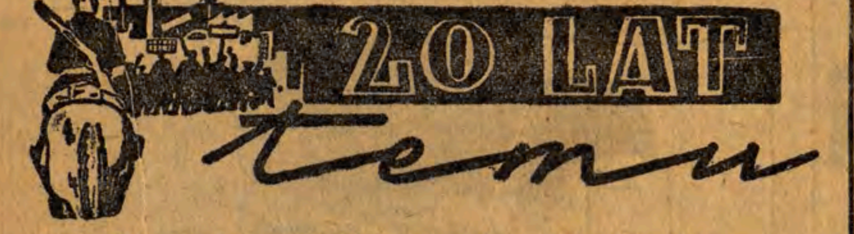
Ulica Rzeźnicza będzie czysta

W związku z notatką z dnia 31 stycznia br. pt. „Usunąć brudy z ulicy Rzeźniczej", Prezydium MRN w Tomaszowie Maz. wyjaśnia, że wydane zostało zarządzenie dozorcom Zarządu Nieruchomości oraz Zakładowi Oczyszczania Miasta — należytego omiatania schodów i przestrzegania czystości na ulicy Rzeźniczej.

RADIO

Program na czwartek 8 lutego 1951 r.

11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12.15 Przerwa. 13.30 Aud. szkolna. 13.50 Muzyka. 14.15 Proza. 14.30 Koncert dla szkół. 15.00 Bułgarskie utwory skrzypcowe. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Zagadka muzyczna. 16.00 Aud. TPPR. 16.15 Aud. sł.-muz. 16.30 Aud. dla młodzieży. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 „Odpowiedzi fali 49". 17.15 Kameralna muzyka polska. 17.45 Radiowy poradnik językowy. 18.00 „Od naszych korespondentów". 18.10 „Słuchamy muzyki". 18.45 „Mówimy o sporcie". 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19.20 Muzyka ludowa. 19.40 Lekcja języka rosyjskiego. 20.00 Dziennik. 20.30 Koncert Orkiestry P. R. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 „Pisarze przed mikrofonem". 22.20 Koncert. 23.00 Ostatnie wiadomości.



Co pisała prasa łódzka w dniu 8 lutego 1931 r.

KRYZYSOWE TYTUŁY

Gazety przepełnione są biadaniami na kryzys. Oto garść tytułów z „Kuriera Łódzkiego":

„Dlaczego maleje nasz eksport?" — „Bezrobotni wołają o pomoc opałową!" — „Spadek obrotów w branży tytoniowej" — „O dożywianie najbiedniejszych dzieci" — „Słabe zakupy na sezon letni" — „Zamiast zamówień — same zapytania" — „Katastrofalna sytuacja przemysłu szklanego" — „Upadłości w branży skórzanej" — „Do walki z nędzą i głodem" — „Bezrobotni pracownicy umysłowi domagają się zapomóg".

STO MILIONÓW BEZROBOTNYCH

Międzynarodowe Biuro Pracy obliczyło, że w styczniu 1931 roku około stu milionów ludzi pozostawało bez pracy. Z sumy tej — zaledwie 11 milionów bezrobotnych pobierało nikłe zasiłki.

KURCZY SIĘ PRODUKCJA POŃCZOCH

Obecna produkcja pończoch w Polsce wynosi zaledwie 50 procent produkcji z ubiegłego roku. Odpowiednio do zmniejszonej produkcji przeprowadzono redukcję załóg fabrycznych i dni pracy.

ZA CHLEBEM, NA OBCZYZNĘ

W ciągu stycznia wyjechało z Polski do Argentyny, Brazylii, Urugwaju i USA dalszych kilka tysięcy bezrobotnych.

22 TYSIĄCE KNAJP W POLSCE

Na terenie całego kraju funkcjonowało w styczniu 1931 roku 22 tysiące knajp — w których sprzedawano ludności napoje wyskokowe.

Zmiany struktury zawodowej ludności

w Planie Sześcioletnim

Realizacja Planu 6-letniego przyniesie zasadnicze zmiany w strukturze zawodowej ludności. Dzięki potężnemu rozwojowi naszej socjalistycznej gospodarki, **najliczniejszą grupę zawodowo czynnych będą stanowili wysokokwalifikowani pracownicy,** zatrudnieni przede wszystkim w przemyśle, następnie w budownictwie, transporcie, handlu i administracji, zmniejszy się natomiast stosunkowo liczba osób żyjących z rolnictwa. **Będzie to wyrazem dalszego przeobrażenia naszego kraju z rolniczo - przemysłowego w kraj przemysłowo - rolniczy.**

POLSKA PRZEDWOJENNA — ZACOFANYM KRAJEM

Przed wojną Polska była krajem **o zacofanej strukturze gospodarczej,** a zatem i zawodowej. Z pracy najemnej poza rolnictwem utrzymywało się **zaledwie 18,2 proc. ludności,** z rolnictwa zaś **aż 64,5 proc.,** przy czym bezrobocie w miastach dochodziło **do połowy zatrudnionych poza rolnictwem,** a przeludnienie w rolnictwie szacowane było na 8 milionów „zbędnych". Struktura zawodowa ludności w Polsce kapitalistycznej nie świadczyła bynajmniej o wysokiej produkcji rolnej, lecz oznaczała ogólne zacofanie gospodarcze Polski i nikły stopień uprzemysłowienia.

Jeśli dodamy, że produkcja rolna na głowę ludności rolniczej była w Polsce przedwrześniowej niemalże najniższa w Europie, to ujawni się w całej pełni marazm gospodarczy, całkowite uzależnienie od państw imperialistycznych i nieuchronny, coraz szybszy i gwałtowniejszy spadek poziomu życia mas pracujących.

WIELKIE PRZEMIANY W POLSCE LUDOWEJ

Obecnie jesteśmy świadkami niebywałego rozwoju sił wytwórczych, a więc i ich najistotniejszego elementu — ludzi, mających doświadczenie produkcyjne i wprawę w wykonywaniu pracy. Wyrazem nowych stosunków społeczno - gospodarczych w naszym kraju i wielkiego rozmachu naszego budownictwa socjalistycznego, są doniosłe zmiany, jakie następują w strukturze zawodowej ludności.

Osiągnięcia nasze na tym polu są już bardzo duże. Odzyskanie Ziem Zachodnich dzięki polityce władzy ludowej i dzięki sojuszowi ze Związkiem Radzieckim, przywróciło nam tereny wysoko uprzemysłowione i zasobne w liczne bogactwa naturalne.

Przeludnienie rolnicze dzięki osadnictwu na Ziemiach Zachodnich i reformie rolnej zostało wydatnie złagodzone. Ilość ziemi uprawnej, przypadająca na jednego mieszkańca wsi, wzrosła z 1,1 ha w r. 1938 do 1,5 ha w r. 1948, czyli o 36 proc. Bezrobocie zniknęło bezpowrotnie. Tempo wzrostu zatrudnionych w samym przemyśle charakteryzują następujące cyfry: r. 1938 — 913 tys. pracowników, r. 1946 — 1202 tys., r. 1949 — 1701 tys., r. 1950 — 1800 tys. w przemyśle państwowym.

W okresie lat 1945—1949 ponad 15 tys. robotników objęło kierownicze stanowiska w przemyśle i w innych dziedzinach życia gospodarczego i społecznego.

Plan 6-letni będzie okresem wzmożonych, intensywnych przemian w strukturze zawodowej ludności! W r. 1955 w samej tylko gospodarce socjalistycznej, poza rolnictwem, będzie pracowało 5.700 tys. pracowników, a więc więcej niż 1/5 całej ludności Polski. Łącznie z osobami będącymi na ich utrzymaniu ludność żyjąca z pracy poza rolnictwem zdobędzie decydującą przewagę nad utrzymującymi się z pracy w rolnictwie. Osiągniemy to przez dodatkowe zatrudnienie w okresie Planu 6-letniego 2.147 tys. osób, co będzie stanowiło wzrost o 60 proc. liczby pracujących w gospodarce socjalistycznej poza rolnictwem w porównaniu z r. 1949.

Szeroko zostanie udostępniony we wszystkich zawodach udział w twórczej pracy nad budową podstaw socjalizmu kobietom, pozbawionym przeważnie zawodu i możliwości pracy przed wojną. Kobiety będą stanowiły w r. 1955 ponad 1/3 wszystkich zatrudnionych w gospodarce socjalistycznej, dzięki przyjęciu do pracy w okresie planu około 1,230 tys. kobiet (w tym 900 tys. do produkcji)

ROSNĄ KWALIFIKACJE ROBOTNIKÓW

Ilość robotników wykwalifikowanych wszelkich specjalności zwiększy się w końcu Planu o 790 tys. osób, w tym — o kierunku technicznym o 660 tys. Bardzo poważnie wzrośnie liczba pracowników ze średnim wykształceniem zawodowym i z wykształceniem wyższym.

Zdobycie wysokich kwalifikacji przez pracujących w gospodarce narodowej, jak również przez nowych pracowników, będzie umożliwione dzięki wielkiej sieci szkół zawodowych wszystkich typów i stopni, specjalnych kursów oraz w samym toku pracy przez korzystanie z dorobku najlepszych naszych pracowników oraz z bogatego doświadczenia stachanowców radzieckich.

Najistotniejsza treść klasowa przemian w strukturze zawodowej ludności polega na fakcie, iż zmiany te następują w wyniku planowego rozwoju socjalistycznych form gospodarowania, w walce z pozostałościami kapitalizmu. Stąd potężny wzrost roli i znaczenia klasy robotniczej, przodującej siły narodu, z drugiej zaś strony zmniejszanie się pasożytniczych elementów żyjących z wyzysku. Zmniejsza to różnicę między miastem a wsią, daje szerokie podstawy do tworzenia się nowej, ludowej inteligencji, przyspiesza proces uspółdzielczania wsi, daje gwarancję szybszego marszu do socjalizmu.

Z. B.

Z mistrzostw świata w Poiana—Stalin



Popularny narciarz polski — Dziedzic — zdobył zaszczytny tytuł mistrza świata w biegu zjazdowym.

Nowe poważne zadanie

zarządów kół sportowych

Przed kilku dniami na zebraniu koła sportowego Zakładów im. Dzierżyńskiego, zwołanym w związku z prowokacyjnym dekretem rządu Plevena, zakazującym działalności na terenie Francji międzynarodowym organizacjom demokratycznym, kilku młodych sportowców, pragnąc wzmóc swój udział w walce o pokój, postanowiło wstąpić w szeregi ZMP.

Jedna z uczestniczek zebrania, ob. Głowinkowska, oświadczyła: — Postanowiłam wstąpić w szeregi Związku Młodzieży Polskiej podnosząc jednocześnie o 3 procent wykonanie bazy produkcyjnej oraz zdobyć odznakę „Sprawny do Pracy i Obrony".

Wstępujący do ZMP sportowcy z Zakładów im. Dzierżyńskiego wezwali młodzież fabrycznych kół sportowych, LZS-ów i klubów sportowych do pójścia w ich ślady.

Apel ten nie pozostał bez odpowiedzi. Wielu nie objętych dotąd organizacją ZMP sportowców z Zakładów im. Strzelczyka, MZK, CTB wstąpiło w szeregi tej organizacji.

Ten nowy ruch świadczy o wzrastającej stale świadomości politycznej wśród łódzkich sportowców, o zrozumieniu przez nich zadań, wynikających z prowadzonej przez wszystkich uczciwych ludzi walki o utrzymanie pokoju drogą twórczej, ofiarnej pracy.

Trzeba, żeby z apelem członków koła sportowego ZPB im. Dzierżyńskiego zapoznały się wszystkie zakładowe koła sportowe naszego miasta. Trzeba, żeby w wyniku tego zarządy kół sportowych prowadziły długofalową akcję przekazywania najlepszych, i to zarówno pod względem wyników produkcyjnych, jak i postawy sportowej oraz moralnej, członków swego koła w szeregi Związku Młodzieży Polskiej. Pomoże to nam z jednej strony wzmocnić trzon ZMP w naszych kołach sportowych, a z drugiej strony przyczyni się do podniesienia w nich na wyższy jeszcze poziom uświadomienia politycznego.

Trzeba wreszcie, żeby nasze koła sportowe, podobnie jak to się dzieje w Związku Radzieckim, zaczęły wychowywać nowych, nie tylko wysokiej klasy zawodników, ale jednocześnie oddanych i ofiarnych bojowników o Pokój i Socjalizm.

Stanisław Kostrzewa
Kierownik Wydz. Kult. Fiz.
Zarządu Łódzkiego ZMP

Trzecie zwycięstwo pięściarzy ZSRR w Szwecji

SZTOKHOLM. Bawiąca na tournee w Szwecji pięściarska reprezentacja ZSRR rozegrała w Goeteborgu trzecie spotkanie z bokserami Szwecji.

Mecz ten, podobnie jak dwa poprzednie, zakończył się zwycięstwem reprezentacji ZSRR w stosunku 14:2.

Bułakow, Hanukaszwili, Miednow i Romanow wygrali swoje walki przez k. o.

Aristagicjan, Jegorow i Soczikas odnieśli zwycięstwo na punkty.

Jedyne zwycięstwo dla barw Szwecji uzyskał Blom, wygrywając ze Szczerbakowem.



Rodzeństwo Marianna i Laszlo Nagy, zeszłoroczni akademiccy mistrzowie w jeździe figurowej na lodzie, demonstrują wysoką klasę w Poiana-Stalin.

Narciarki radzieckie

zajęły 6 pierwszych miejsc w biegu na 8 km

POIANA. W szóstym dniu Akademickich Zimowych Mistrzostw Swiata rozegrano slalom do kombinacji w konkurencji mężczyzn i kobiet. Trudna trasa spowodowała liczne upadki. Najlepszy czas i zwycięstwo uzyskał Rumun Bara 1:37,4. Drugim był Dziedzic Polska — 1:39,6 przed Finem Kalpala — 1:42,4. Piąte miejsce zajął Roj — 1:45,1, szóste Popieluch — 1:44,0, dziewiąte Marusarz, dziesiąte Samek Gąsienica.

Wyniki te są wynikami nieoficjalnymi. Należy jednak sądzić, że Dziedzic po zwycięstwie w biegu zjazdowym i po zajęciu drugiego miejsca w slalomie zdobędzie mistrzowski tytuł.

W slalomie kobiet z zawodniczek Polski najlepiej pojechała Kodelska. Grocholska przy drugim zjeździe miała upadki, co znacznie pogorszyło jej wynik.

W slalomie zwyciężyła Mozerowa (CSR) — 1:48,3, 2) Szoendredy (Węgry) — 2:04,4, 3) Parmowa (CSR) — 2:05,9, 4) Kodelska — 2:11,5, 5) Kowalska — 2:14,6, 6) Elmar (CSR) — 2:19,6, 7) Grocholska — 2:21,9.

Wyniki slalomu kobiet są również wynikami nieoficjalnymi.

W biegu, w konkurencji kobiet na dystansie 8 km kolejny sukces odniosły zawodniczki radzieckie, zajmując 6 pierwszych miejsc. Zwyciężyła Tołmaczewa w czasie 40:29. Zawodnicy radzieccy odnieśli również sukcesy, zwyciężając w jeździe szybkiej na łyżwach. W punktacji ogólnej w konkurencji kobiet: 1) Awdonina — 216,443 pkt., 2) Menszowa — 217,150 pkt., 3) Bogdanowa — 219,630 pkt.; w konkurencji mężczyzn: 1) Gołowczenko — 194,757 pkt., 2) Pawłow — 195,980 pkt., 3) Sergiejew — 196,660 pkt.

Koło sportowe w zakładzie pracy

Od dnia jutrzejszego wprowadzamy do naszego działu sportowego stały kącik pod tytułem: „KOŁO SPORTOWE W ZAKŁADZIE PRACY", w którym aktyw grupujący się w kołach sportowych, znajdzie szereg porad i praktycznych wskazówek dla swej działalności.

Poradnik nasz ukazywać się będzie trzy razy w tygodniu.

PRZYJAŹŃ ZWYCIĘŻA!

Na wiosnę 1950 roku w Berlinie odbył się zlot niemieckiej młodzieży demokratycznej, w którym uczestniczyło siedemset tysięcy chłopców i dziewcząt, przybyłych ze wszystkich krańców Niemiec. Według dawnych tradycji, podczas Zielonych Świątek, młodzież niemiecka zawsze urządzała dłuższe wycieczki, wyjeżdżała poza obręb swych miast.

Swego czasu na Zielone Świątki organizowano w Berlinie zloty związku „Czerwonych frontowców", którego założycielem był Ernest Thälmann. Rok temu dla uczczenia Kongresu Związku Wolnej Niemieckiej Młodzieży odbył się w Lipsku zlot z udziałem ponad dwustu tysięcy uczestników. W tym roku młodzież demokratyczna postanowiła zorganizować ogólno-niemieckie spotkanie młodych bojowników o pokój, ażeby zademonstrować swą wolę pokoju, jedności i demokracji.

Wspaniały widok przedstawiała w te dni niemiecka stolica. Jeszcze na kilka dni przed zlotem zaczęły do Berlina napływać pierwsze delegacje młodzieży. Od rana do wieczora na ulicach berlińskich rozbrzmiewały pieśni, grały orkiestry, przy dźwiękach fanfar i łoskocie bębnów podążały z dworców wciąż nowe kolumny uczestników zlotu. Przybywały one z Saksonii, Turyngii, Meklemburga, z miast Zachodnich Niemiec. Półtorej setki pociągów nadzwyczajnych i wiele tysięcy ciężarówek oraz autobusów dowoziło do Berlina młodych bojowników pokoju.

Mieszkańcy niemieckiej stolicy serdecznie witali wysłanników niemieckiej młodzieży demokratycznej. Wszyscy uczestnicy zlotu otrzymali kwatery u berlińczyków, oddano im do użytku pomieszczenia szkolne, kluby.

Podczas tych dni oddano do dyspozycji młodzieży wszystkie berlińskie teatry, stadiony, parki, kina, baseny. Niemiecka młodzież zgromadziła się na swym ogólno-niemieckim zlocie, aby zamanifestować swą wolę walki o pokój. Postanowiła ona urządzić demonstrację przeciw wojnie, na cześć wiecznej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

J. KOROLKOW 24

NOWE NIEMCY

Ale tego właśnie obawiali się amerykańscy prowokatorzy, chcący za wszelką cenę zamienić tę młodzież w swych żołnierzy, w mięso armatnie. Dlatego, gdy tylko niemieckie demokratyczne siły zaczęły czynić przygotowania do zlotu, prawie równocześnie ożywił się i obóz reakcji. Jeszcze na kilka tygodni przed zlotem pewien wysoko postawiony przedstawiciel rządu amerykańskiego niedwuznacznie zagroził, że przeciwko uczestnikom zlotu zostaną wystawione w zachodnich sektorach Berlina karabiny maszynowe i czołgi. Początkowo w prasie nie wymieniono nazwiska autora tego oświadczenia. Potem wyjaśniło się, że owym przedstawicielem amerykańskich kół rządzących był... minister spraw zagranicznych Acheson. Ten dyplomata, któremu bardziej przystoi mundur feldfebla, wykombinował, aby potraktować pokojowe spotkanie młodzieży niemieckiej, młodocianych pionierów, jako podstępny... „komunistyczny" plan wywołania powstania i przepędzenia przy pomocy uczniów wojsk amerykańskich z zachodniego Berlina. Spotkanie młodzieży wykorzystali reakcjoniści dla celów wzniecenia wojennej psychozy. Z lekkiej ręki amerykańskiego ministra spraw zagranicznych rozpoczęła się seria prowokacji, przy współudziale wszystkich sił reakcji — od żandarmów do sprzedajnych dziennikarzy.

W te dni mieszkańcy Grünewaldu w amerykańskim sektorze Berlina mogli na przykład oglądać niezmiernie ciekawy widok manewrów amerykańskich wojsk okupacyjnych. Ćwiczenia odbywały się w obecności i pod kontrolą głównodowodzącego amerykańskich wojsk w Europie, generała Hyndi. Jedna część berlińskiego garnizonu przedstawiała obrońców „demokracji", inna wyobrażała tłum „nieodpowiedzialnych elementów", który według zamysłów organizatorów ćwiczeń, miał przedostać się ze strony wschodniego sektora, w celu opanowania amerykańskiej sztabowej kwatery w Berlinie. Pierwsza, najliczniejsza grupa uzbrojonych od stóp do głów żołnierzy, rozporządzała tankietkami, ciężką automatyczną bronią, druga zaś grupa nie posiadała żadnego uzbrojenia i przy pomocy wyłącznie słownej agitacji miała usiłować przeciągnąć na swoją stronę obrońców kwatery amerykańskiego sztabu.

W tym celu amerykańska soldateska różnymi głosami wykrzykiwała do obrońców generała Hyndi: „Go home", „Go home" („Idźcie do domu"). „Nieodpowiedzialne elementy" wyśpiewywały specjalnie wyuczone słowa rosyjskiej pieśni w amerykańskiej interpretacji: „Wołga, Wołga, mat' radnaja".

Pod „znakomitym" dowództwem gen. Hyndi, amerykańscy żołnierze nie poddali się agitacji i odparli „cudzoziemskie oddziały" do granic wschodniego sektora miasta.

Po tych wydarzeniach berlińscy dowcipnisie, aby rozśmieszyć współbiesiadników z zadowoleniem opowiadali o strategicznym kunszcie amerykańskiego głównodowodzącego, wykazanym na miejscu „historycznej" bitwy w Grünewaldzie.

Wykorzystawszy hałas, wszczęty przez zachodnią prasę dokoła ogólnoniemieckiego spotkania młodzieży, amerykańskie władze zwiększyły o kilka tysięcy etaty berlińskiej policji. Kierownictwo obrony objął amerykański sztab, z komendantem Tyloren na czele. Wzmocnił on oddziały policyjne amerykańskimi czołgami, wozami straży ogniowej i wojenno-polową żandarmerią, zaś komendant angielskiego sektora, generał Bori, zakomunikował, dziennikarzom z reakcyjnych gazet, że w Zachodnich Niemczech stoi w pogotowiu cały batalion angielskich żołnierzy, którzy w każdej chwili mogą być przerzuceni samolotami do Berlina.

Te wszystkie demonstracyjne przygotowania czynione były w tym celu, aby nastraszyć niemiecką młodzież, zmusić ją do porzucenia zamiaru uczestnictwa w masowej demonstracji ku obronie pokoju.

(d. c. n.)

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny—218-11, Dział rolny—254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10, Redakcja nocna—172-31. Kolportaż—Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja—260-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 11-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa", Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO Nr. VII 8633 — Opłata miesięczna 3 zł, w kolportażu zakładowym — 1,80 zł.

D — 2 — 12260